OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. WTOREK, 5 CZERWCA 1928 ROKU. Nr. 153.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Odpowiedź Rządu polskiego na notę sowiecką

w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego p. Lizarewa.

Warszawa, 4.6 (Tel. wł.) W dniu wczorajszym poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwe p. Patek wręczył komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych Z. S. R. R. p. Cziczerinowi **notę** następującej treści:

Panie Komisarzu Ludowy!

Potwierdzając odbiór noty Pana Komisarza Ludowego nr. 153 C. z dnia 7-go maja b. r. w sprawie **zamachu na przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. w Polsce p. Lizarewa**, oraz w związku z notą przedstawiciela pełnomocnego Z. S. R. R. w Polsce p. Bogomołowa z dnia 5-go maja 1928 r. w tejże sprawie mam zaszczyt z polecenia mego Rządu zakomunikować co następuje:

Rząd polski raz jeszcze wyraża ubolewanie z powodu **pożałowania godnego zamachu na p. Lizarewa**, przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. w Polsce. Podkreślając z zadowoleniem zgodność stanowisk obu rządów co do konieczności **uniemożliwienia czynnikom trzecim** narażania na szwank **dobrych sąsiedzkich stosunków polsko-sowieckich**. Rząd polski stwierdza, że jest zdecydowanym stanowisko to **bezwzględnie utrzymać.**

Rząd polski przypomina, że jeszcze w dniu 14 sierpnia 1927 roku **wydał komunikat**, w którym w sposób **stanowczy i kategorycznie przestrzega osoby**, korzystające z praw azylu na terytorjum Rzeczypospolitej, że muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonych bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych i że naruszanie tychże pociągać będzie za sobą **niepożądane skutki**, jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i **wydalanie winnych z Polski.** Jedną z konsekwencyj, płynących z tego stanowiska, było **wydalenie z granic Rzeczypospolitej kilku osób**, korzystających od lat kilku z prawa azylu, a działalność których, zdaniem Rządu polskiego, była **nadużyciem tego prawa.** Przy tej sposobności Rząd polski podkreśla, że twierdzenia, zawarte w nocie Pana, Panie komisarzu ludowy, z dnia 7 maja b. r., że **wszyscy ci wydaleni powrócili ponownie do polski, nie jest zgodne z rzeczyistością**, gdyż Rząd polski nie przywrócił wydalonym prawa azylu, a według wiadomości Rządu polskiego żaden z nich nie znajduje się na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Również zarzut co do tolerowania prasy białych emigrantów, sympatyzujących wyraźnie z terorystycznemi czynamii, skierowanemi przeciw przedstawicielom związkowym, jest niesłuszne, gdyż władze polskie niejednokrotnie **stosowały konfiskatę pism**, które tylko w pojedynczych wypadkach nadużyły prawa wolności słowa, z której krzystała w Rzeczypospolitej cała prasa.

Natomiast Rząd polski widzi się zmuszonym **zaprotestować przeciwko tonowi** i zachowaniu się stołecznej i prowincjonalnej prasy sowieckiej nawet nieoficjalnej, za **którą Rząd sowiecki ponosi odpowiedzialność, a która nie potrafiła zachować niezbędnego umiaru.** Część prasy posunęła się nawet **do zarzutu wobec niektórych oficjalnych czynników polskich o współdziałanie z zamachowcami.** Biorąc za podstawę wyżej wspomniany komunikat z 14 sierpnia 1927 r. Rząd polski bezpośrednio po zamachu podjął natychmiast energiczne kroki nietylko wyświetlenia tła zamachu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, ale także celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych wypadków. Akcję tę przeprowadza Rząd polski obecnie i **przeprowadzać będzie w dalszym ciągu,** mając na celu nietylko zabezpieczenie dobrych stosunków polsko - sowieckich, ale również i bezpieczeństwa osobistego członków poselstwa Z. S. R. R. Powyższa akcja znalazła już między innemi swój wyraz w zawieszeniu stowarzyszenia młodzieży rosyjskiej oraz w całym szeregu aresztowań osób, co do których jest przeprowadzane śledztwo sądowe.

(—) Minister spraw zagranicznych — August Zaleski.

Nieporozumienia stenograficzne

WYJAŚNIENIE I COFNIĘCIE OBELŻYWYCH SŁÓW PRZEZ POSŁA WYRZYKOWSKIEGO.

Warszawa, 4-6. (AW.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 12.15. Na wstępie posiedzenia marszałek Sejmu złożył **nową deklarację w związku z piątkowym zatargiem między posłem Wyrzykowskim a ministrem Staniewiczem**, oraz konfliktem o ścisłość **stenogramu.** Marszałek Sejmu dla wprowadzenia porządku do stenogramów sejmowych nakazał, aby mówca **najpóźniej do 48 godzin poprawił swój stenogram**, poczem nie wolno już czynić **żadnych zmian.** Marszałek zaznaczył dalej, że stenografowie nie mają prawa wydawać nikomu tekstu stenogramu przed poprawieniem zaś przez mówcę **jedynie marszałek może stwierdzić brzmienie tekstu stenogramu.**

Warszawa, 4-6. (AW.) Podczas dzisiejszego posiedzenia sejmowego poseł Wyrzykowski **złożył oświadczenie**, w którem stwierdza, że na piątkowem posiedzeniu Sejmu **pod adresem kilku posłów klubu B. B. rzucił obelżywy wyraz „Łgarze"**. Poseł Wyrzykowski wyraz ten **z ubolewaniem obecnie cofa**, zaznaczając, że była to odruchowa reakcja na aluzje kilku posłów czynione w **atmosferze silnie podnieconej** pod adresem biura stenograficznego. „Następnego dnia — dodaje poseł Wyrzykowski — zostałem **ciężko moralnie skrzywdzony** w deklaracji złożonej przez klub B. B. W wyniku dochodzeń wyjaśniło się, że przykre zajście powstało jedynie **na tle omyłki biura stenograficznego.**

Zamach bombowy

na gen. Czang-Tso-Lina

Tokio, 4.6 (PAT) Według oficjalnych doniesień, na Czang - Tso - Lina przejeżdżającego z Pekinu do Mugdenu dokonano zamachu bombowego. Czang - Tso - Lin odniósł tylko nieznaczne obrażenia. Kilka osób z jego otoczenia zostało zabitych lub rannych.

„Agencja Reutera" w depeszy z Pekinu podaje następujące szczegóły zamachu:

Gdy pociąg specjalny, w którym znajdował się Czeng - Tso - Lin, jego sztab i ministrowie rządu północnego, zbliżał się do Mugdenu, nieznani sprawcy rzucili kilka bomb, które rozbiły doszczętnie jeden wagon, a w czterech innych wznieciły pożar. Potwierdza się wiadomość, że Czang - Tso - Lin otrzymał lekką ranę postrzałową w głowę. Żołnerze z ochrony pociągu dali salwę do napastników, poczem Czang - Tso - Lin przesiadł się z pociągu do samochodu, w którym udał się do swej kwatery.

Według oceny japońskich rzeczoznawców technicznych bomby są pochodzenia sowieckiego.

Mugden, 4.6 (PAT) Dziś rano o godzinie 6-ej przybył tu Czang - Tso - Lin

Pekin został zdobyty

PRZEZ WOJSKA POŁUDNIOWE.

Warszawa, 4.6 (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: Przedmieścia Pekinu zostały wczoraj zajęte przez przednie straże wojsk południowych. Oddziały mongolskie gen. Fenga rozpoczęły na całej linji rabowanie i plondrowanie. Powszechnie przypuszczają, że zajęcie Pekinu zakończy wojnę domową w Chinach. Część Pekinu, w kórej znajdują się poselstwa zagraniczne została otoczona okopami i drutami kolczastemi. Dzielnicy tej strzegą oddziały japońskie i amerykańskie.

Marszałek Czang - Tso - Lin w nocy z soboty na niedzielę, przed opuszczeniem Pekinu, polecił ogłosić przez radjo oraz afiszami rozlepionemi po stolicy, że operacje wojskowe powinny ustać i że naród chiński powinien sam sobą rządzić. W końcu oświadcza Czang - Tso - Lin, że zawsze był przyjacielem pokoju i że przed całym światem oraz przed potomnością ma czyste sumienie.

ZMIANY PERSONALNE W M. P. i H.

Warszawa, 4-6. (AW.) W Ministerstwie przemysłu i handlu zaszły nowe zmiany personalne. Ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi do generalnego komisarjatu w Gdańsku dotychczasowy naczelnik wydziału handlu wewnętrznego, p. Siebeneichen. Na miejsce jego powołany ma być dotychczasowy wicedyrektor głównego urzędu miar, p. Sągajłło

Pić czy nie pić?

WYNIK GŁOSOWANIA W PRUSZKOWIE.

Pruszków, 4-6. (PAT.) Ostateczne wyniki głosowania powszechnego w sprawie zakazu sprzedaży **napojów alkoholowych w obrębie miasta Pruszkowa** dają wyniki następujące: Ogółem uprawnionych było do głosowania 11.340, głosowało 2837, czyli około 25 proc. Z tego wypowiedziało się za zakazem sprzedaży 1865, przeciw zakazowi 972. (W artykule na str. 7 podajemy opis całej kampanji przeciw i za piciem alkoholu w Pruszkowie. Z wyniku głosowania coprawda trudno zorjentować się o nastrojach mieszkańców Pruszkowa, skoro... 75 proc. wstrzymało się od głosowania. Przyp. Red.)

DEFILADA CYWILNEJ ARMJI NIEMIECKIEJ.

Hamburg, 4-6. (PAT.) Odbyła się tu w związku ze zjazdem defilada członków Stahlhelmu, w której brało udział 120.000 ludzi.

Z SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 4-6. (AW.) Dziś obradowała komisja skarbowo-budżetowa Senatu. Obradom przewodniczył wicemarszałek sen. Gliwic. Na posiedzeniu był obecny minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski. Zgłoszony został wniosek zmierzający do przywrócenia przez Senat skreśleń w budżecie, dokonanych przez komisję budżetową oraz plenum Sejmu, przedewszystkiem zaś z funduszu dyspozycyjnego.

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

Zakopane, 4-6. (AW.) W dniu wczorajszym spadł w górach śnieg, pokrywając je grubą warstwą. Temperatura obniża się w dalszym ciągu, utrzymując się naogół poniżej zera. W związku z tym stanem pogody Zakopane obecnie świeci pustkami.

PROTESTACYJNY WIEC.

Gdańsk, 4.6 (Tel. wł.) Wczoraj w wiosce polskiej Wielkie Trąpki odbył się wielki wiec protestacyjny ludności. Polacy - katolicy parafji Wielkie Trąpki zebrani w liczbie kilkuset przyjęli jednomyślnie rezolucję protestującą w ostrej formie przeciw zakazaniu dotychczas odbywających się w miejscowym kościele nabożeństw polskich. Rezolucja potępia akcję germanofilską księży centrowych a zwłaszcza proboszcza, ks. Glowienkę. Na wiecu przemawiali do ludności przedstawiciel gminy polskie w Gdańsku prezes Czyżewski, wiceprezes redaktor Cieszyński oraz kierownik wydziału wiejskiego, Czarnecki. Wiec był imponującą manifestacją polskiego żywiołu wiejskiego na terenie w. m. Gdańska.

ś. † p.

MICHAŁ WIATROWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 4 czerwca 1928 r., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Piłsudskiego Nr. 28 na cmentarz miejscowy nastąpi w środę dn 6 czerwca o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne z powodu przypadającej oktawy Bożego Ciała odbędzie się dopiero w sobotę dnia 16 czerwca o godz. 8.30 rano. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają Przyjaciół, Życzliwych i Znajomych pozostali w smutku

Brat, Córki, Synowie, Zięć i Wnuczki.

Będzie cieplej

BEZ PARASOLA MOŻNA ZMOKNĄĆ.

Wczoraj w Polsce było dość pogodnie i dość ciepło. Temperatura wahała się od 11 do 15 stopni, notowana rano w Warszawie plus 12, Lwów plus 12, Poznań plus 11, Gdynia plus 15, Brześć n-B. plus 11, Kielce plus 13, Białystok plus 11, Łódź plus 11, Wilno plus 12, Zakopane plus 10, Hala Gąsienicowa plus 3, Morskie Oko plus 4.

Prognoza na dziś według P. I. M. przedstawia się następująco: Na południu i południowym wschodzie dość pogodnie i cieplej, na wschodzie i w środku kraju zachmurzenie umiarkowane; na północy i zachodzie zachmurzenie większe z możliwemi deszczami nawet burzami — jednak również nieco cieplej. Wiatry południowo-zachodnie w południowej części kraju, zachodnie i północnozachodnie na pozostałym obszarze.

WŁOCHY I JUGOSŁAWJA.

Rzym, 4-6. (AW.) „Corriere della Sera" pisze z powodu demonstracyj w Jugosławji i oświadcza, że bez względu na to, czy układ w Nettuno będzie ratyfikowany, czy nie i jakkolwiek Jugosławja załatwi swe polityczne przesilenie, nic nie zdoła zmienić faktu, że Włochy zostały wielkiem mocarstwem, a Jugosławja jest zaledwie małem bałkańskiem państewkiem, walczącem z trudnościami o swą wewnętrzną konsolidację.

SIEDEMDZIESIĄT DZIEWIĘĆ SZKIELETÓW.

Londyn, 4-6. — W miejscowości Brouming w stanie Illinois wykopano 79 szkieletów ludzi z okresu przedhistorycznego. Archeolodzy, którzy zbadali te szkielety, oświadczają, że różnią się one od dotychczas odnalezionych szkieletów.

PAROKSYZM ZACHŁANNOŚCI NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 4-6. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego towarzystwa naukowego dla spraw lotnictwa m. in. wygłosił **przemówienie gdański senator, Runge**. W przemówieniu tem senator Runge zwrócił uwagę niemieckim gościom na **rzekome nieustanne cierpienia Gdańska**, w którego porcie Polska urządziła **plac amunicyjny**. Następnie mówca oświadczył, że powstanie portu polskiego w Gdyni zmusza gdańszczan do **wielkiego zaniepokojenia**. Zakończył swą mowę zapewnieniem, że serce gdańszczan jest **rdzennie niemieckie**.

Po przemówieniu sen. Runge zabrał głos prezydent senatu Sahm, który wskazał na osobliwy twór państwowy Gdańska, przedstawiający obok Rzeszy oraz Austrji **trzecie państwo niemieckie w świecie**. Prezydent senatu zakończył swoje przemówienie okrzykiem: **Deutschland, Deutschland über alles.**

OWACJE DLA 6-LETNIEGO KRÓLA.

Bukareszt, 4-6. (PAT.) Król Michał w towarzystwie księżny matki oraz ministrów: Duci, Stelian, Popesco, Angelesco Constantin i Bratianu, odbył **pierwszą podróż jako król**. Wczoraj król był obecny na uroczystościach o charakterze kulturalnym, jakie odbywały się w Turnu Severinie. W czasie całej podróży, jak również podczas wycieczki Dunajem, młodociany król Michał **był przedmiotem entuzjastycznych owacyj** ze strony ludności, zarówno rumuńskiej jak i mniejszościowej. Pozatem w Severinie król **przyjął hold** od delegacji Bukowiny, Besarabji, Siedmiogrodu, Banatu i Dobrudży, od Rumunów Banatu i Serbów mieszkających w Rumunji, wreszcie od **macedończyków**.

Księżna matka Helena witana była również z jednomyślną, pełną szacunku serdecznością.

ś. † p.

WŁADYSŁAW ZAWADOWICZ

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 czerwca 1928 r. przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Gołębiej Nr. 8 na cmentarz w Pogoni nastąpi dnia 5 czerwca 1928 r. o godzinie 5-ej popołudniu. Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

RODZINA.

DYSKUSJA W SEJMIE

NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA OŚWIATY.

Warszawa, 4-6. (Tel. wł.) Po wyjaśnieniach posła Wyrzykowskiego Sejm przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do dyskusji nad budżetem Ministerstwa oświaty. Przemawiał poseł Zieliński (Ch. D.) oświadczając, że klub jego **głosowałby za wnioskami lewicowemi o podwyższenie budżetu, gdyby nie konieczność oszczędności**. Mówca krytykuje system wychowania w szkole z **punktu widzenia moralnego**. Poseł Zieliński zapowiada dalej, że klub jego **przeciwstawi się wszelkim wnioskom socjalistycznym**, zmierzającym do podrywania wpływu duchowieństwa w szkole.

Następnie przemawiał poseł Okólicz (BB.) wywodząc, że hasło rozdziału kościoła od państwa nie jest aktualne w krajach, które bądź zawarły konkordat, bądź też posiadają większość ludności katolickiej. Natomiast mówca **podziela zarzut posła Czaplińskiego (PPS.), iż część kleru wdaje się w politykę.**

Następny mówca poseł Utta (klub niemiecki) podtrzymuje swe twierdzenia, **jakoby 15 tysięcy dzieci niemieckich na Pomorzu i w Poznaniu nie otrzymywało nauki w języku niemieckim.** Mówca utrzymuje dalej, że Ministerstwo miało wszelkie dane do szybkiego załatwienia **sprawy ustroju kościelnego**. Po przemówieniu posła Wawrzynowskiego (BB.), zabrał głos poseł Stankiewicz (klub białoruski), który przytacza szereg danych dotyczących stronnictwa białoruskiego. Mówca uskarża się na niespełnienie postulatów ludności białoruskiej i dowodzi, że **gdyby lewica polska zajęła stanowcze stanowisko, sprawa tych postulatów przedstawiałaby się inaczej.** Po tem przemówieniu marszałek zarządził przerwę do godz. 16.30.

Konflikt polsko-litewski

NA RADZIE LIGI NARODÓW.

Genewa, 4.6 (PAT) Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przed południem pod przewodnictwem **przedstawiciela Cuby** w celu odbycia swej **59-ej sesji, która potrwa około tygodnia.**

Na obecnej sesji Rady Ligi Narodów Polskę reprezentuje **minister Zaleski.**

Na porządku dziennym znajduje się **około 40 spraw. Najważniejsze z nich są konflikt polsko - litewski**, spór pomiędzy Węgrami i Rumunją w sprawie węgierskich optantów w Siedmiogrodzie, **sprawa niemieckich szkół mniejszościowych na Polskim Górnym Śląsku**, sprawa położenia mniejszości albańskiej w Grecji, kwestja ostatecznego przyjęcia planu pałacu Ligi Narodów, wreszcie afera w St. Gotthardt.

Genewa, 4.6 (PAT) Po inauguracyjnem przemówieniu przewodniczącego Rada Ligi Narodów **na wniosek delegata Włoch postanowiła przesłać na ręce Brianda i Stresemanna depeszę**, wyrażające ubolewanie z powodu ich nieobecności na sesji, oraz zadowolenie z racji rychłego już całkowitego powrotu ich do zdrowia.

Z kolei Rada przyjęła sprawozdanie przedstawiciela Japonji w sprawie prac komitetu higjeny Ligi.

Nacisk Anglji i Francji

NA JUGOSŁAWJĘ, ABY ZAPRZESTAŁA ANTYWŁOSKICH DEMONSTRACYJ.

Białogród, 4.6 (AW) „Nowości" donoszą, że **Chamberlain w Londynie i Briand w Paryżu** zaprosili tamtejszych **posłów jugosłowiańskich na konferencję i zażądali, aby posłowie skłonili swój rząd do podjęcia wszelkich możliwych kroków w celu zapobieżenia dalszym demonstracjom antywłoskim.**

Obaj posłowie przedstawili w odpowiedzi z polecenia swego rządu właściwe przyczyny oraz przebieg demonstracyj, zapewniając, że **Jugosławja podejmie wszystkie kroki**, aby w przyszłości podobne wydarzenia nie miały miejsca.

Białogród, 4.6 (AW) Zarówno w stolicy jak i na prowincji **panuje spokój.**

Białogród, 4.6 (AW) Kwestja **konwencji nettuńskiej** jest dotychczas jeszcze **niezałatwioną** a ratyfikacja **jest nagół wątpliwa.**

Minister Marinkowicz zastanowiwszy demonstracje w całym kraju nie zdecydował się jeszcze przedłożyć tej konwencji w Skupczynie.

Nieprzyjemne „qui pro quo..."

WICEPREZYDENT POLICJI BERLINA POBITY PRZEZ SWYCH PODKOMENDNYCH.

Berlin, 4-6. (Tel. wł.) Podczas walk, jakie rozegrały się wczoraj w centrum Berlina **pomiędzy robotnikami a policją**, w pewnym momencie nagle zjawił się **wśród walczących wiceprezydent policji berlińskiej, dr. Weisz.** W chwili, gdy wiceprezydent **wysiadał z samochodu**, zwrócił się do niego **poseł komunistyczny Hoffamn** z prośbą **o ochronę przed policjantami**, rozpraszającymi tłum przy pomocy **pałek gumowych.**

Dr. Weisz polecił policjantom schować **pałki gumowe.** Funkcjonarjusze, **nie poznawszy wiceprezydenta, zaczęli go bić z całej siły pałkami gumowemi tak, że padł on bez przytomności na bruk uliczny.** Nie pomogło wołanie bitego: **„Jestem wiceprezydentem policji berlińskiej!"** Policjanci z niesłychanem **rozbestwieniem znęcali się nad swym zwierzchnikiem,** aż do chwili, gdy uratowała go wreszcie **interwencja kilku komisarzy.**

Echa śląskie.

NAJLUDNIEJSZY POWIAT. Według ostatnich zestawień, najgęściej zaludnionym powiatem Rzplitej jest pow. Katowicki, który na przestrzeni 170 klm. kw. mieści ponad 250.000 mieszkańców, czyli 1.360 mieszkańców na klm. kw. Powiat liczy 97.5 proc. ludności katolickiej i 2.25 proc. ewangelickiej.

PROPAGANDA ANTYPOLSKA NIEMCÓW. Organ kapitału niemieckiego „Ostdeutsche Morgenpost", wychodzący codziennie w Bytomiu, przyniósł w niedzielnym numerze obszerny ilustrowany dodatek pt. „Ostdeutsche Grenzleben von Niemen bis Kattowitz". Dodatek za wiera szereg propagandowych tendencyjnych artykułów politycznych, omawiających stosunki polityczne i gospodarcze w Holczynie pod zaborem czeskim, następnie na Górnym Śląsku polskim, Poznańskiem, na Pomorzu, dalej w Gdańsku. Specjalny artykuł poświęcony jest t. zw. korytarzowi polskiemu na Pomorzu. Wszystkie artykuły skierowane są przeciwko obecnej granicy polsko-niemieckiej w Holczynie oraz polsko-niemieckiej granicy na Górnym Śląsku, w Poznańskiem, na Pomorzu, oraz przeciwko polskiemu korytarzowi. Dodatek ten świadczy, że propaganda niemiecka w walce o rewizję granic, nałożonych traktatem Wersalskim, zupełnie nie ustaje. Rzecz charakterystyczna, że „Ostdeutsche Morgenpost" dodatku tego nie wysłała na polski Górny Śląsk ze względu na treść tego dodatku, gdzie niewątpliwie uległby on konfiskacie.

DWA SAMOBÓJSTWA PO DWUCH MORDERSTWACH. W Opolu na Śląsku niem. dokonane zostały dwa ohydne morderstwa. Dwudziestokilkoletni cieśla, Józef Baron zastrzelił swą kuzynkę Różę Baron, a następnie ścigany przez policję, wpakował sobie trzy kule w skroń i padł trupem na miejscu. Powodem zabójstwa zawiedziona miłość. Prawie o tej samej porze w miejscowości Kobylinie, powiatu Opolskiego, rentjer Skiba z powodu niesnasek rodzinnych zamordował swą żonę kilku pchnięciami noża myśliwskiego, a następnie rzucił się pod pociąg osobowy, którego koła rozszarpały go na strzępy.

Wiadomości ze stolicy.

POD ZNAKIEM SPÓŁDZIELCZOŚCI. Niedzielę ubiegłą Warszawa spędziła pod znakiem spółdzielczości, czego widocznym symbolem były tęczowe sztandary nad sklepami spółdzielczemi i kooperatywami. Zainteresowanie publiczności warszawskiej świętem spółdzielczości było niezbyt wielkie.

UCHWAŁY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie wielki wiec pracowników państwowych, który w uchwałach stwierdził, że zagadnienie poprawy bytu pracowników państwowych traktowane by ło dotąd przez czynniki miarodajne w sposób lekceważący i zażądał 1) wypłacenia w czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem niedopłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego; 2) podwyższenia poborów od dnia 1 lipca rb. przynajmniej o 25 proc. dla wszystkich pracowników, niewyłączając kontraktowych, dziennie płatnych i emerytów.

SPRAWA GEN. ROZWADOWSKIEGO. Proces gen. Rozwadowskiego przed sądem generalskim w Warszawie, który uległ zawieszeniu na czas nieograniczony ze względu na chorobę oskarżonego, ma się odbyć jeszcze w roku bieżącym. Stan zdrowia generała uległ bowiem znacznej poprawie, co umożliwi odbycie rozpraw sądowych.

PRZENIESIENIE SERCA REYMONTA. Najstarsza organizacja literacka w Polsce, zasłużona Kasa Literacka, odbyła w dniu 30 maja rb. walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. St. Libickiego. Prezes p. Ignacy Baliński przedstawił zarys działalności Kasy za rok ubiegły, który zaznaczył się zarówno przyrostem liczby członków, jak i sumą wpływów i pożyczek udzielonych członkom. Kasa literacka podejmuje inicjatywę przeniesienia serca Reymonta do kościoła św. Krzyża w Warszawie i wzniesienia tamże odpowiedniego pomnika; bierze również w tym roku udział w uroczystościach Asnykowskich.

Kto rządzić będzie w Niemczech?

(Od naszego korespondenta).

Berlin, 1 marca 1928 r.

Czy i na jakich warunkach doko- a się zmiana rządu w Niemczech?— to najgłówniejsze pytania, które w tej chwili zajmują wszystkie niemieckie partje polityczne. — Zaraz bowiem po wyborach było rzeczą jasną, że dotychczasowy rząd centrowo -prawicowy w Niemczech musi ustąpić, — a na jego miejsce wejdzie do rządu zwycięska lewica. — Najbardziej prostą wydawała się oczywiście koncepcja stworzenia tak zwanej „wielkiej koalicji", — to jest rządu, opartego na współpracy socjalistów, partji ludowej (Stresemanowcy) centrum i demokratów. — Bezpośrednio więc po wyborach rozpoczęły się pomiędzy temi stronnictwami rokowania w sprawie ustalenia warunków, na jakich dojść ma do porozumienia, oraz w sprawie rozdziału tak ministrerjalnych pomiędzy poszczególne grupy nowej koalicji.

Do tej pory jednak rokowania te trwają i nie zdołano jeszcze doprowadzić do żadnych konkretnych rezultatów. Z wiadomości, które przedostają się z za kulis, toczących się pertraktacji wynika, że dotąd najpoważniejsze trudności istnieją pomiędzy socjalistami a partją ludową (Stresemanowcy).

Trudności te wynikają na tle żądań socjalistów, którzy wejście do koalicji uzależniają od spełnienia całego szeregu żądań natury socjalnej. I tak żądają socjaliści bezwzględnego wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, dalej ratyfikacji międzynarodowej konwencji o ochronie pracy, oraz nowej ordynacji dla sądów rozjemczych, uwzględniającej w szerokiej mierze interesy pracowników. Ponadto domagają się socjaliści reformy Reichswehry, amnestji dla przestępców politycznych, oraz wyrzeczenia się przez partję centrową nowej ustawy o szkolnictwie.

Żądania te są bądź to dla Stresemanowców, — bądź też dla partji centrowej dość uciążliwe. — Stresemanowcy żądają ze swej strony, aby wielka koalicja stronnictw niemieckich rozszerzona była również i na rządy w Prusiech, — czemu jednak sprzeciwiają się socjaliści, domagając się pozostawienia obecnego rządu pruskiego, stojącego pod wpływami socjalistów, a opartego na tak zwanej „małej koalicji" partji republikańskich.

Czy uda się te różnice wygładzić, w jakiej formie dojdzie do kompromisu, oto najważniejsze zagadnienia chwili obecnej. — Wyjaśnienia w tym względzie oczekiwać należy dopiero po konferencjach partyjnych zainteresowanych stronnictw. — Dnia 6 i 7 czerwca zbierają się na obrady socjaliści i centrowcy, — a dnia 10 lub 12 radzić będzie niemiecka partja ludowa. — W tych ostatnich obradach weźmie udział minister spraw zagr. Stresemann, który obecnie po długiej chorobie znajduje się na rekonwalescencji. — Stąd zatem oczekiwać należy definitywnego rozstrzygnięcia, które wykaże, jakim będzie przyszły rząd niemiecki i jakie będą jego główne wytyczne działania.

Niektóre kwestje, co do których zapaść mają decyzje są nietylko ważne dla Niemiec i dla państw, sąsiadujących z Niemcami. Do takich zagadnień należy przedewszystkiem sprawa reorganizacji Reichswehry. Socjaliści zwalczali bowiem do tej pory bardzo silnie militaryzm i imperjalizm Reichswehry, to też należy mieć nadzieję, że dochodząc do rządów, będą usiłowali zmienić istniejący stan rzeczy. Na jakich warunkach dojdzie w tej sprawie do kompromisu będzie rzeczą niezmiernie interesującą.

Na wypadek, gdyby rządy wielkiej koalicji doszły do skutku, projektowani są na stanowisko kanclerza Rzeszy socjaliści: Severing i Müller — Franken, prezydentem Reichstagu zostanie niewątpliwie w dalszym ciągu socjalista Loebe, jako członek najsilniejszej frakcji parlamentarnej.

Co nastawiłoby, gdyby do porozumienia nie doszło? Nowe wybory — to rzecz oczywista. W niektórych kołach zaczynają jednak lansować wersje, jakoby nastąpić miała wówczas dyktatura prezydenta Hindenburga, a to tem więcej, że po rozwiązaniu nowego Reichstagu w myśl konstytucji Weimarskiej wybory nie mogłyby się odbyć zbyt rychło. Ta ewentualność jest jednak mało prawdopodobna.

Dla interesów Polski taki czy inny rząd niemiecki nie ma poważniejszego znaczenia. Zarówno bowiem lewica, jak i prawica niemiecka nie pogodziły się z nowemi granicami niemieckiemi i dążą do ich rewizji. To też czujność nasza musi być zawsze równie intensywna.

Fr. W—cki.

Z życia „największego miasta świata.

WIECZNE KOTŁOWISKO RUCHU I GWARU. — DRAPACZE CHMUR. — DUŻO ŚWIEŻEGO POWIETRZA. — TAK JAK W WENECJI. — RDZA NA ŻELAZNYCH WIĄZADŁACH ŻYCIA AMERYKAŃSKIEGO.

Największe i najbogatsze miasta na kuli ziemskiej.. Nowy Jark — metropolja Stanów Zjednoczonych. Zdaje się, że w słownictwie braknie zdań, by móc na papier rzucić obrazy, któreby życie tego kolosa — miasta odmalowało. Bo i jakże opisać to kotłowisko życia, nigdy niemilknące, tętniące miljonem odgłosów, wiecznie zarzucone falami pojazdów i mrowiskiem przechodniów? Jakichkolwiek użyćby wyrażeń, nie starczą one na odmalowanie tętna i temperatury wrzenia życia ulicy w Nowym Jorku.

Ani chwili spoczynku, ani sekundy wytchnienia, koła maszyny posuwają się w błyskawicznem tempie, nie wolno stracić ani ułamka sekundy. Nie możesz zrzystanąć, fala unosi cię przemocą za sobą i słyszysz tylko huczącą, wyjącą tysiącem głosów, aż do omdlenia nerwów działającą wrzawę tego miasta, zbudowanego z kamieni i stali, które stanęło na granitowych skałach.

Te wiecznie kotlujące fale ludzkie wydrążyły w ciągłej pracy granitowy grunt N. Jorku, świdrami i młotami stwo rzyły proste, podziemne kurytarze-tunele i w nich pomieściły również część bez ustannego ruchu. Tunelami tymi biegną co minutę podziemne pociągi pospieszne, przenosząc ustawicznie gwar z jednego końca miasta na drugi.

Ale nietylko w podziemnych kurytarzach szukała ujścia ta fala wiecznego ruchu. Na granitowem podłożu zbudowano olbrzymie słupy i mosty, a na nich ułożono szyny kolei powietrznej, która wśród ustawicznego trzasku i łomotu przebiega olbrzymie przestrzenie, powiększając jeszcze bardziej wrzenie ruchu ulicznego.

Każdy cal ziemi został wyzyskany. Dniem i nocą prcaowały i pracują młoty i kielnie oraz muskuły ludzkie i wznoszą olbrzymie drapacze, w których ten bezustanny gwar szuka również dla siebie oparcia. A choć obliczono, że na każde nowo wzniesione piętro przypada jeden trup pracującego robotnika, piętra te i budowle rosną ustawicznie.

A gdy nadejdzie noc, obraz ten nietylko nie zmienia się, ale ponadto uzupełnia. Na murach domów, na każdej niemal cegiełce, na wszystkich słupach aż po 60 piętro, wyrastają olbrzymie świetlne reklamy, biegną w jasnych strzelistych linjach w najrozmaitszych kierunkach, tworząc nigdy niegasnące morze różnokolorowych świateł. Nazwano niedawno Paryż z powodu powodzi reklam świetlnych błyszczącem miastem (la ville lumiere). Paryż jednak w stosunku do N. Jorku przyrównać da się do pokoiku, oświetlonego świecą w stosunku do wielkiej sali balowej, mieniącej się tysiącem silnych świateł elektrycznych.

Jedną z charakterystycznych cech budowy N. Jorku jest to, że każda prawie ulica prowadzi w stronę wielkich przestrzeni wód. Działa to niezmiernie orzeźwiająco, zawsze bowiem mimo wrzawy i nieustannego ruchu, ma się wrażenie, że oddycha się świeżem, ciągle oczyszczanem powietrzem, na szerokiej przestrzeni. Niezmiernie malowniczo przedstawiają się te drogi wodne porą nocną, gdy na srebrzystych taflach wód zabłysną różnokolorowe światła statków, płynących dookoła oświetlonej wyspy Manhattan. Doznajesz wrażenia, jakgdybyś był w Wenecji, tylko że tutaj statki nie płyną, jak w weneckich kanałach, w dowolnych kierunkach w celach spacerowych, lecz mają zawsze ściśle oznaczony bieg i dokładnie określone miejsce i czas przybycia.

Każda dzielnica N. Jorku, każda prawie ulica ma swoją ludność. A więc 5 Avenue to ulica miljarderów, a znowu Brodway od 37 Street do placu Kolumba to siedlisko ludności pracującej. Pozatem wyróżniają się dzielnice poszczególnych narodowości, a z tych najliczniejsze: dzielnica włoska, chińska, grecka i t. d.

Jedną z charakterystycznych cech N. Jorku, która w tej chwili rzuca się w oczy, jest alkohol. Mimo zakazu pije się w N. Jorku wszędzie. Na herbatkach towarzyskich zamiast herbaty podają najlepsze gatunki koniaku i whisky. W lokalach dziennych i nocnych wszędzie w „tajemnicy", ale zawsze pije się likier i wódkę. Zakazane, a zatem smakuje w dwójnasób! Policja walczy z tą plagą, ale daremnie. Nierzadko dochodzi przytem do krwawych starć. Ostatnio na przykład wydarzyło się, że ludność nie chciała dopuścić straży ogniowej do palącego się budynku tak długo, aż nie ukryto znajdującego się obok magazynu z wódką... Fakt ten dosadnie charakteryzuje nastroje alkoholowe, które w dość poważny sposób zagrażają zdrowiu społeczeństwa amerykańskiego. Rzeczą władz jest odpowiednio przeciwdziałać tej zgniliźnie i niszczyć rdzę, pojawiającą się na żelaznych wiązadłach budowy amerykańskiej. Oczywiście, że zakazami niewiele da się tu wskórać..

Stanisława Willner.

N. York.

Paradoksalna sytuacja przed sądem.

NIEZWYKŁY ZWROT W PROCESIE O OHYDNY MORD.

Rażącym przykładem paradoksalnych sytuacyj, wytwarzanych nieraz przez obecną procedurę karną, jest sprawa **Walerego Kosakowskiego,** który został oficjalnie uznany przez sąd za mordercę, a jednak buja swobodnie na wolności i sąd nie ma prawa wymierzenia mu naj? mniejszej nawet kary.

Kosakowski trafił pod sąd **pod zarzutem zamordowania** w celach zysku starej kobiety, Stanisławy Chrzanowskiej. Powodem zatargów między oskarżonym a ofiarą były stosunki majątkowe. Chrzanowska podarowała folwarczek Choszczówka pod Łomżą swemu synowi, który sprzedał go za bezcen Kosakowskiemu pod warunkiem **że będzie on utrzymywał do śmierci starą jego matkę i wypłacał jej elementy.**

Kosakowski jednak wszedłszy w posiadanie majątku, **zaniedbywał swe obowiązki alimentacyjne, wobec czego stara Chrzanowska zagroziła, że cofnie uczynioną synowi darowiznę, a to pociągnie za sobą rozwiązanie umowy sprzedaży.**

Pewnego dnia zmarła wybrała się do Łomży i więcej nie powróciła. W jakiś czas potem w lesie **znaleziono trupa** Chrzanowskiej, zamordowanej uderzeniami jakiegoś tępego narzędzia w głowę.

Wieść gminna skierowała podejrzenie **przeciw Kosakowskiemu.** Podjęto przeciw niemu śledztwo, po którem Kosakowski stanął przed sądem okręgowym pod zarzutem morderstwa.

Znalazł się świadek, który widział, jak oskarżony w krytycznym czasie **szedł razem ze zmarłą przez las.** Przytaczano również pogróżki, jakich Kosakowski był gdzieindziej. Oskarżony zostal **całkowicie uniewinniony.**

Córka zmarłej, wnosząca w tej sprawie powództwo cywilne i **zwrot kosztów pogrzebu,** odwołała się do warszawskiego sądu apelacyjnego.

Tu powódka sprowadziła dwu świadków i ci potwierdzili fakt bytności oskarżonego w lesie w dniu zabójstwa.

Jeden z nich, wiejski pastuch, opowiedział jak w jego oczach **Kosakowski wyłonił się z krzaków w miejscu zabójstwa i mył zakrwawione ręce w rzeczce.**

Sąd wobec tego **uchylił wyrok sądu** okręgowego i w wyroku swym uznał Kosakowskiego winnym morderstwa, popełnionego z chęci zysku.

I tu zaszła **parodaksalna sytuacja.** Okazało się, że **urząd prokuratorski nie składał w tej sprawie apelacji. Wyrok sądu okręgowego uprawomocnił się, sprawa jest przesądzona i niema sposobu na wymierzenie oskarżonemu kary.** Powodów do rewizji procesu brak. Wobec tego sąd apelacyjny **zasądził jedynie kilkadziesiąt zł. powództwa od** Kosowskiego, wstrzymując się od wymierzenia mu kary i pozostawiając go na wolności.

Kosakowski jest dotąd **jedynym w Polsce zbrodniarzem,** który po udowodnieniu winy i stwierdzeniu jej przez sąd pozostanie bezkarnym.

Robotnicy - arystokraci

W ROSJI SOWIECKIEJ.

Znany teoretyk komunizmu, Bucharin, wygłosił na zjeździe młodzieży komunistycznej w Moskwie przemówienie, w którem żalił się, iż w Rosji bolszewickiej formują się pospiesznie dwie nowe arystokracje: urzędnicza i robotnicza.

— Niektórzy robotnicy — mówił Bucharin—dobrze zarabiają, są dumni i tworzą zwolna nową kastę panów. Inni robotnicy natomiast przymierają głodem i omal że z torbą nie chodzą po żebraninie.

Bolszewicki dygnitarz nawoływał do zwalczania arystokracji robotniczej, przyznając jednocześnie, iż walka ta nie będzie łatwa, gdyż grupy tej najnowszej arystokracji są silne i wpływowe.

Bucharin przewiduje, iż między arystokracją robotniczą a resztą robotników będzie musiało przyjść do starcia. Już bowiem teraz robotnicy-arystokraci zerwali wszelki kontakt z innemi kulturalnemi warstwami proletarjatu.

Czerwoni władzcy Kremla mają zatem nowy kłopot. Życie przekreśla coraz bardziej nieubłaganie ich fantastyczne teorje.

Wspólne cele

KOMUNISTÓW I SOCJALISTÓW.

Kongres socjalistyczny w Tuluzie zakończył swoje prace. Po długich i mozolnych zabiegach udało się stworzonej ad hoc komisji opracować rezolucję, którą wszyscy uczestnicy kongresu zarówno prawego jak i lewego skrzydła, przyjęli prawie jednogłośnie.

W rezolucji wskazano na **wspólne cele socjalistów i komunistów,** ale podkreślono jednocześnie różnicę metod, jakiemi posługuje się komunizm. Rezolucja potępia taktykę wyborczą komunistów i zarzuca im, że przyczynili się do wzmocnienia reakcji.

W Izbie francuskiej mają socjaliści uprawiać stałe taktykę systematycznej opozycji, wewnątrz kraju mają przystąpić do przeprowadzenia intensywniejszej propagandy.

O unję monetarną

MIĘDZY FRANCJĄ, RUMUNJĄ I S. H. S.

Pod przewodnictwem bawiącego chwilowo we Francji gubernatora amerykańskiego Federal Reserve Banku Stronga, odbywają się w Paryżu ważne narady banków emisyjnych. Jak słychać, obrady te dotyczą w pierwszym rzędzie sprawy stworzenia unji monetarnej pomiędzy Francją, Rumunją a Jugosławją. Rząd angielski miał ze swej strony zgodzić się na wprowadzenie takiej unji. Gdyby wprowadzenie jednolitego pieniądza we Francji, Rumunji i Jugosławji doszło do skutku, miałoby to bardzo poważne znaczenie. Niezależnie od tych obrad prowadzi gubernator Strong również pertraktacje w sprawie stabilizacji franka francuskiego, oraz w sprawie przesyłki dalszych transportów złota dla Francji.

UWAGI.

Aktualne zadanie L. O. P. P.

W DZIEDZINIE ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI W MASKI PRZECIWGAZOWE.

Straszna katastrofa, która dotknęła niedawno Hamburg wskutek wybuchu jednego ze zborników, zawierających gaz trujący, napełniła grozą cały świat i odsłoniła na chwilę, jak błyskawica, obraz przyszłej wojny.

Pomimo, że Niemcy posiadają niezliczoną ilość fachowców-chemików, przygotowanych nietylko do fabrykowania gazów trujących, ale i do przygotowania odtrutek i związków neutralizujących, wskutek małego obłoczku przypadkowo wypuszczonego gazu kilkadziesiąt osób postradało życie, a kilkaset w okrutnych cierpieniach wije się na łóżkach szpitalnych, napróżno oczekując ratunku.

Jest to dowodem, że łatwiej będzie podczas przyszłej wojny zatruć wielkie miasta, aniżeli zneutralizować trujące wyziewy, których siła kilkakrotnie jeszcze przewyższa znane dotychczas gazy.

Aby się uchronić przed nieuchronną śmiercią, jaka czeka każdego mieszkańca wielkiego miasta, a zwłaszcza ośrodka przemysłowego, do którego zniszczenia nieprzyjaciel będzie dążył w pierwszym rzędzie — należałoby zaopatrzyć się co najmniej w maskę gazową, która pozwoli jej posiadaczowi opuścić teren zakażony i uratować życie. Katastrofa hamburska wykazała, że takie niebezpieczeństwo nie jest wcale jakimś złowrogim upiorem, błąkającym się w umysłach bojaźliwych pesymistów, ale że ono istnieje i może nas dotknąć najzupełniej nieoczekiwanie.

Byłoby dowodem zupełnego braku instynktu samozachowawczego i rozumu, gdyby człowiek, widzący grożące mu niebezpieczeństwo, nie starał się stawić mu czoła i uniknąć jego skutków. Dlatego też stolice i wielkie miasta angielskie i francuskie umożliwiły swoim obywatelom nabywanie za pośrednictwem władz wojskowych ekwipunku przeciwgazowego.

Maski gazowe, ubrania gumowe oraz zbiorniki z tlenem mogą być nabywane na dogodne spłaty, przyczem nabywca zostaje pouczony, w jaki sposób należy się posługiwać tym ekwipunkiem. Z jednej strony system sprzedaży zaopatrzenia przeciwgazowego chroni ludność miast przed wytruciem, z drugiej zaś, zdejmuje z ramion wojskowości troskę o zabezpieczenie ludności cywilnej, które zresztą może się okazać spóźnionem.

U nas do tej pracy zaopatrywania mieszkańców większych miast w ekwipunek przeciwgazowy jest w pierwszym rzędzie powołana Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Ona jest instytucją, w której zaśrodkowują się wszelkie przygotowania społeczeństwa do stawienia czoła niewidocznemu, a n i e u c h r o n n ą śmierć niosącemu wrogowi.

Oddział krakowski Ligi pierwszy podjął inicjatywę w tym kierunku. Na ostatniem posiedzeniu tego oddziału uchwalono zaopatrzyć wszystkich członków w maski gazowe, które członkowie Ligi będą mogli nabywać po zniżonej cenie, a specjalny kurs instruktorów obrony przeciwgazowej, urządzony przez komitet wojewódzki, uzupełnia celowe zarządzenia.

Zagłębie Dąbrowskie jest o wiele więcej narażone na niebezpieczeństwo ataku gazowego, aniżeli Kraków lub inne miasto prowincjonalne Rzeczypospoltej. Tutejszy oddział powinien zatem podjąć energiczną działalność w kierunku zaopatrzenia mieszkańców naszego ośrodka przemysłowego w ekwipunek przeciwgazowy. Zasłuży sobie w ten sposób na wdzięczność i przysporzy tysiąc nowych zwolenników i członków.

Zapisujcie się do PMS.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Wtorek	Dziś Bonfacego. Jutro Norberta B. Wsch. słońca 3 m. 19. Zach. „ 19 m. 50

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Generał"
Kino „Oaza" — Tajemnice Katedry Kolońskiej.
Kino „Sfinks" — „Pancernik Atlantic".

× **NA WALNYM ZJEŹDZIE P. M. S.**, który odbył się w Warszawie w obecności około 200 osób, byli obecni jako delegaci Polskiej Macierzy Szkolnej w Zagłębiu Dąbrowskiem pp.: inż. Frycz z ramienia zarządu okręgowego, dyr. Witkowski z Koła w Sosnowcu i p. Imiela z Niwki. W prezydjum zjazdu, któremu przewodniczył prezes P. M. S. p. Świeżyński, zasiadał p. Frycz. Do zarządu głównego P. M. S. wszedł członek zarządu okręgowego p. inż. Krupiński.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE.** Władze zbierają dokładne dane dotyczące ruchu paszportów zagranicznych w Polsce. Według posiadanych przez nas informacji, władzom chodzi o ustalenie przeciętnej ceny paszportu. Według prowizorycznych obliczeń wpływa do kasy państwowej po 30 złotych od wydanego paszportu. Cała sprawa ma się wiązać rzekomo z projektem nowelizacji przepisów o paszportach zagranicznych. Mówi się o wprowadzeniu na jesieni jednolitej ceny za paszporty zagraniczne. Cena ta ma wynosić 50 zł. Wszelkie paszporty ulgowe kupieckie itp. zostałyby skasowane, natomiast emigracyjne bezpłatne nie zostałyby zlikwidowane, albowiem udzielanie ich zagwarantowane jest ustawą. Czy wymienione pogłoski okażą się rzeczywistością — trudno przewidzieć.

× **BOŻE CIAŁO W BĘDZINIE** w czasie uroczystości Bożego Ciała w Będzinie w dniu 7 b. m. podczas sumy o godz. 10 i pół rano, śpiewać będzie w kościele parafjalnym p. Marja Lewicka, artystka opery katowickiej.

× **EGZAMINY UCZNIÓW RZEMIEŚLNICZYCH** odbędą się wkrótce pod nadzorem władz wojewódzkich. Zainteresowani uczniowie cechowi, chcący się poddać egzaminowi na czeladników, winni złożyć jak najszybciej deklaracje w Towarzystwie rzemieślniczem w Sosnowcu. Termin egzaminów ogłoszony będzie po złożeniu deklaracyj.

× **WYJAŚNIENIE W SPRAWIE DOMU LUDOWEGO W DĄBROWIE.** W piątkowym numerze „Kurjera Zachodniego" ukazało się ogłoszenie o zwołaniu na dzień 10 bm. nadzwyczajnego zebrania członków Domu ludowego w Dąbrowie. Ponieważ wspomniane ogłoszenie podpisane jest i podane zostało przez b. zarząd Domu ludowego, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż wymieniony były zarząd został na jednym z poprzednich zebrań nadzwyczajnych członków Domu ludowego zawieszony w swych czynnościach, a do zbadania całokształtu sprawy Domu ludowego została powołana komisja tymczasowa. W związku z tem b. zarząd niema prawa zwoływania zgromadzeń i wogóle wykonywania jakichkolwiek czynności, dotyczących Domu ludowego w Dąbrowie.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 5 b. m. „Pan Damazy" występ M. Jednowskiego.

Środa, dnia 6 b. m. „Wieczór baletowy" Maryli Gremo.

× **STATUT SZPITALA WENERYCZNEGO.** Sejmik powiatu będzińskiego roześle w najbliższych dniach do magistratów w Sosnowcu, Będzina i Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, projekt statutu szpitala wenerycznego. Akcja podjęta w tym kierunku nosi charakter sprawy utworzenia Związku celowego miast dla utrzymywania szpitala wenerycznego i stworzenie realnych podstaw dla tej instytucji.

× **JUTRO WIĘC** w sali gimnazjum im. Staszica na Pogoni odbędzie się wielki koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. W koncercie wezmą udział pp. dr-a Halaczowa (fortepian), M. Strońska, artystka teatrów warszawskich (deklamacja), Nina Stokowska (skrzypce) i M. Tarnawski, artysta opery katowickiej (śpiew). Dochód z tego koncertu przeznaczony będzie na Polski Czerwony Krzyż. We czwartek zaś w lasku sosnowieckim odbędzie się wielka zabawa ludowa. Niespodzianki, loterja fantowa i t. d.

× **W HUCIE „PAULINA"** wybuchł strajk 200 robotników. Zatarg powstał na tle wydalenia delegata robotniczego. Część robotników, którym wywołanie przez delegata niesnasek uprzykrzyło się, jest przeciwna strajkowi, przynoszącemu robotnikom niepowetowane straty.

× **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ HARCERZA** w Dąbrowie postanowiło wzorem lat poprzednich wysłać i w tym roku około 30 harcerzy na kolonje letnie. Celem zebrania potrzebnego funduszu zostaną w tych dniach rozesłane listy składkowe, zaopatrzone podpisem opiekuna drużyny p. dyr. Świrtuna i pieczątką.

CZY NAMIASTKI ŚRODKÓW LECZNICZYCH SĄ RÓWNOWARTOŚCIOWE Z PREPARATAMI ORYGINALNEMI?

W pewnych sferach wciąż jeszcze uparcie kołacze się przekonanie, że namiastki są równie dobre, jak „drogie" oryginalne preparaty. Jak niesłusznem jest to twierdzenie przynajmniej w odniesieniu do pewnych leków, wykazuje praca d-ra Valentina i d-ra Lieberga o aspirynie i jej namiastkach, ogłoszona w „Czasopiśmie Aptekarzy Niemieckich". Najistotniejszą częścią tej pracy jest stwierdzenie, że aspiryna w roztworach wodnych i w cieczach, o składzie chemicznym, odpowiadającym sokowi żołądkowemu — jest znacznie trwalszym związkiem, niż jej namiastki, i że odszczepia kwas z cząsteczki dopiero po paru minutach, podczas gdy w namiastkach odszczepianie się kwasu następuje bezpośrednio po rozszerzeniu się i postępuje znacznie szybciej. Właśnie jednak te własności aspiryny posiadają znaczenie decydujące dla skuteczności i dobrego znoszenia leku, gdyż trwałość jego i trudność rozkładu zezwalają na wysoki stopień przyswajalności całej cząsteczki, a mała wchłanialność składników rozpadowych — kwasu salicylowego i octowego — z czem związany jest fakt, że objawy uboczne, jak szum w uszach i t d. przy stosowaniu oryginalnej aspiryny prawie nigdy nie dają się stwierdzić. Trudna rozpuszczalność i powolny rozpad w kwaśnym soku żołądkowym ma ten dalszy skutek, że oryginalna aspiryna opuszcza żołądek w stanie prawie niezmienionym i dopiero w soku jelitowym, we krwi i chłonce rozpada się na swe części składowe. Tłumaczy to nam, dlaczego stosując oryginalną aspirynę nie spotykamy się ze skargami na zadrażnianie śluzówki żołądka, tem samem na mdłość i t. d., jak to ma miejsce przy stosowaniu namiastek, znajdujących się w handlu, znacznie jeszcze różniących się składem między sobą. Niechże ten przykład z aspiryną i jej naśladownictwami służy jako dowód, że wciąż powtarzane zapewnienia: namiastki mogą całkowicie zastąpić preparaty oryginalne — jest conajmniej przedwczesne. 3211

Towarzystwo opieki

NAD GÓRĄ ZAMKOWĄ W BĘDZINIE.

W ub. niedzielę na górze Zamkowej odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. opieki nad górą Zamkową w Będzinie. Przewodniczył sędzia Herman, protokuł prowadził p. Chropacz. Sprawozdanie z działalności zarządu referowali pp. J. Szperling i K. Pawłowski, rachunkowe dr. L. Walewski, z prac sekcji gospodarczo-administracyjnej dr. T. Kosibowicz i inż. Nowakiewicz.

Sprawozdanie uwydatniło b. owocną działalność zarządu w kierunku konserwacji ruin zamku i terenu góry Zamkowej, a następnie w kierunku prac przygotowawczych do odbudowy zamku, w którym ma powstać muzeum.

Podkreślić należy, że Towarzystwo rozwija swą działalność w miarę środków finansowych, które, jak dotąd, stanowią jedynie składki członkowskie i opłaty za wejście do parku, oraz niewielkie subsydja Sejmiku będzińskiego, który od szeregu lat życzliwie popiera potrzeby Towarzystwa. Pomimo skromnych środków finansowych, Towarzystwo dzięki bezinteresownej pracy poszczególnych członków zarządu, popartej nieraz osobistemi pożyczkami, zdołało zabezpieczyć ruiny zamku od zniszczenia, oraz na zniszczonych terenach góry Zamkowej założyć piękny park, stanowiący ozdobę Zagłębia.

Mniej przyjemną była podana na zarząd do wiadomości ogólnego zebrania sprawa stanowiska kilku obywateli będzińskich, którzy dla osobistych ambicyj i chęci zysków materjalnych poważyli się wystąpić przeciw Towarzystwu na drogę sądową o przyznanie im praw do góry Zamkowej. Sprawa ta, zresztą, jak wiadomo, skończyła się wygraną Towarzystwa. Ogólne zebranie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie zarządu w tej sprawie, wypowiedziało się, że faktycznym moralnym sprawcą powstałego sporu jest jeden z obywateli będzińskich, który w roku 1917 sprzedał Towarzystwu górę Zamkową za bardzo dużą na owe czasy sumę około 17.000 marek, przyczem został członkiem honorowym Towarzystwa.

Po przyjęciu sprawozdania przeprowadzono uzupełniające wybory na miejsce ustępujących członków zarządu. Do zarządu weszli pp.: dr. E. Walewski, inż. Nowakiewicz (ponownie) i sędzia Herman, jako zastępca p. Chropacz; do komisji rewizyjnej pp.: dyr. Zdzitowiecki, Rehne, F. Nawara.

× **„BURSZTYNY KASI" W DĄBROWIE.** W ubiegłą niedzielę w sali „Ogniska" w Dąbrowie uczenice kursów szwalni N. O. K. przy współudziale młodzieży męskiej odegrały pod kierownictwem instruktorki kursów p. J. Kołaczkowskiej efektowną sztukę z tańcami i śpiewami p. t. „Bursztyny Kasi". W przerwach zespół mandolinistów wykonał poprawnie szereg utworów muzycznych. Deklamacje patrjotyczne dopełniły całości wieczoru, który wypadł bardzo sympatycznie. Licznie zebrania publiczność gorąco oklaskiwała młodych wykonawców. Dochód z przedstawienia przeznaczono na fundusz wycieczkowy sekcji kulturalno - oświatowej N. O. K.

× **ĆWICZENIA SPORTOWE POLICJI CZELADZKIEJ.** Na boisku czeladzkiego klubu sportowego w Czeladzi odbywają się ćwiczenia sportowe policjantów czeladzkich, które prowadzi specjalnie sprowadzony ze Śląska trener Skiba. Ćwiczenia te odbywają się w tygodniu, a pierwsze odbyły się 23 ub. m.

Uchwalenie na TUR. 2000 zł.

WYWOŁAŁO UZASADNIONE NIEZADOWOLENIE.

Podana przez nas wczoraj wiadomość o uchwaleniu przez Radę miejską w Dąbrowie 2000 zł. na zlot socjalistyczny T. U. R. wywołała w całem mieście liczne komentarze. Dąbrowa, jak wiadomo, jest bardzo zadłużona i brak jej funduszów na opłacenie rat pożyczki ulenowskiej. Socjaliści dlatego skreślili wszelkie subwencje, chcąc w ten sposób przeprowadzić oszczędności. Na zlot T. U. R. jednak pieniądze musiały się znaleźć, choć miasto robi bokami.

W związku z uchwałą Rady miejskiej obywatele Dąbrowy mają się zwrócić do Ministerstwa ze skargą na sposób gospodarowania w tem mieście.

Dzień Spółdzielczości

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Dzień Spółdzielczości na terenie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi minął spokojnie, bez żadnych ekscesów komunistów, pomimo udziału tych ostatnich w obchodach.

Mówcy socjalistyczni i komunistyczni nie zdołali zachować zupełnej objektywności przy omawianiu ruchu spółdzielczego, jednak przemówienia ich utrzymane były w daleko bardziej rzeczowym tonie, aniżeli w latach ubiegłych, kiedy to „dzień spółdzielczy" wykorzystywany był wyłącznie dla akcji politycznej i agitacyjnej. Przeważnie starano się dowodzić, że o ile związki robotnicze mają na celu walkę z kapitalizmem o tyle zadaniem ruchu spółdzielczego jest sprawa regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby. Jakkolwiek na tego rodzaju dowodzeniach wyciśnięty jest widoczny stygmat doktryny socjalistyczno - komunistycznej, niezbyt trafnie ujmujący zadanie i rolę w życiu społecznem spółdzielni, przecie godnem zanotowania jest fakt zachowania umiaru w słowie i „czynach w urządzanych obchodach „dnia spółdzielczości".

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZY" W GRODŹCU.

Pobudka, odegrana wczesnem rankiem, była zapowiedzią uroczystości „Dnia spółdzielczego" w Grodźcu. Sklepy spółdzielcze były przybrane chorągiewkami o barwach tęczy i plakatami. U wejścia do Stowarzyszeń spółdzielczych wisiały portrety wielkich kooperatystów ś. p. Romualda Mielczarskiego i Stanisława Wojciechowskiego. Na kolonji robotniczej przed sklepem głównym zawieszono poprzez drogę wstęgę powitalną z napisem „Niech żyją spółdzielcy!"

O godz. 8 rano rozpoczęła się zbiórka organizacyj.

W tym roku po raz pierwszy brały w uroczystości udział kooperatywy uczniowskie. Spółdzielnie uczniowskie stanowiły czoło pochodu, a za niemi szły władze spółdzielni w Grodźcu z prezesem rady p. inż. Niepokojczyckim na czele. Za władzami spółdzielni postępowali członkowie stowarzyszenia.

Przy dźwiękach orkiestry Tow. „Solvay" pochód udał się na nabożeństwo, zamówione na intencje stowarzyszenia. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Rosso. Po nabożeństwie pochód wyruszył do parku, gdzie orkiestra odegrała „hymn spółdzielczy" a „Lira" miejscowa odśpiewała tenże hymn.

Przemówienie do zgromadzonych w parku wypowiedział p. B. Jędralski z Pogoni.

Uroczystość zakończyła zabawa.

Wl.

× Z ŻYCIA N. O. K. W DĄBROWIE. W sali „Ogniska" w Dąbrowie p. B. Piotrkowska wygłosiła ciekawy referat na temat: „Uświadomienie obywatelskie, a kobieta współczesna". W referacie tym prelegentka poruszyła doniosłe zagadnienie o prawach i obowiązkach kobiety Polski, dając obraz ciągłości pracy obywatelki — patrjotki. Następnie omówiła działalność naszych posłanek w Sejmie, wreszcie wskazała na konieczność zrzeszania się kobiet pod sztandarem katolickim i narodowym ze względu na wzmagający się ruch komunistyczny, spychający kobietę do roli istoty upadłej. Interesującego referatu, wygłoszonego żywo wysłuchały licznie zebrane członkinie i sympatyczki N. O. K., dziękując prelegentce długotrwałemi oklaskami.

Zebranie Domu ludowego

W NADCHODZĄCY CZWARTEK.

Przypominamy członkom Domu ludowego w Sosnowcu, że w nadchodzący czwartek o godz. 3 popołudniu w sali teatru miejskiego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Domu ludowego z następującym porządkiem obrad: unieważnienie wyborów członków Zarządu Domu ludowego, wybranych w dniu 22 kwietnia r. b., uskutecznienie powtórnych wyborów 6 członków Zarządu, 4 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

Zebranie to ze względu na wybór zarządu ma doniosłe znaczenie dla tak ważnej placówki, jaką jest Dom ludowy, który ostatnie i w sposób niewłaściwy dostał się w niepowołane ręce socjalistów.

Pola Negri

O SWOJEJ SOSNOWIECKIEJ MIŁOŚCI.

Sławna artystka filmowa **Pola Negri**, pisze obecnie swe pamiętniki, których fragment ukazał się w jednem z angielskich czasopism, w nich to charakteryzuje autorka siebie **w stosunku do mężczyzn, których kochała, w sposób następujący:**

„Jakże pustym byłby świat bez miłości — zaczyna Pola swe zwierzenia. — Wstydzić się miłości jest głupotą. Pielęgnuję więc w swem sercu wspomnienia o tych, których kochałam **i wspomnienia o przygodach miłosnych**, które w mem rzeczywistem życiu przeżyłam.

W pewnem miejscu swoich pamiętników artystka opowiada o swej **miłości z hr. Eugenjuszem Dębskim**, młodym sosnowczaninem, pochodzącym z mieszkającej u nas rodziny, przed wojną i jeszcze około 3 lat po wojnie.

Ustęp, dotyczący tej **przygody miłosnej**, głośnej swego czasu w całej Polsce, a ze szczególnem ożywieniem komentowanej w Sosnowcu, brzmi w pamiętnikach Poli Negri, jak następuje:

„Gdy już jako gwiazda filmowa **odnosiłam sukcesy w Berlinie**, powróciłam do Warszawy, aby odwiedzić swoją matkę. Urlop jednak wkrótce się skończył i musiałam udość się z powrotem do Berlina. Na **granicy rosyjscy urzędnicy** celni zabrali mi wszystkie moje kosztowności, perły, kolczyki nawet pierścienie. — Prosiłam, płakałam, nic nie pomogło. Powiedziano mi, że nie wolno wywozić z kraju biżuterji. Tylko jeden człowiek — jak mnie zapewniano —mógłby mi pomóc: komendant. Nie znałam jego nazwiska, lecz to mnie w tej chwili nie obchodziło. Kazałam się zaprowadzić do jego kancelarji. Przybywszy na miejsce, siłą przedostałam się przez straże i wtargnęłam do pokoju komendanta:

— Zostałam obrabowana — krzyczałam przez łzy prawie. — Okradzio na z mej biżuterji. Żądam, aby mi wszystko natychmiast oddano.

Z poza biurka podniósł się **piękny mężczyzna w mundurze majora.**

— Pani wybaczy — powiedział zupełnie serjo — ale nie mam zaszczytu znać jej nazwiska.

— Pola Negri — rzekłam gniewnie — **z cesarskich teatrów w Warszawie**. Teraz jestem w Berlinie. Domagam się, by mi zwrócono kosztowności.

— Napewno, mademoiselle!... Pani pozwoli, że się jej przedstawię, Hrabia Dębski, do usług.

Schylił głowę i ucałował moją rękę. Wstrząsnęło mną. Podniósł głowę i spojrzeliśmy na siebie. W tej chwili widziałam, że **przeznaczeniem moim jest ten mężczyzna**. Później opowiadał mi, że doznał zupełnie tego samego co ja uczucia w chwili, gdy wargi jego dotknęły mojej ręki. Wiedział wówczas, że moje i jego życie będzie związane. W cztery tygodnie później **udał się ze mną do Berlina**. Byłam jego miłości dla mnie pewną. I gdy oświadczył się o moją rękę — **przyjęłam**. Ślub odbył się niebawem i udaliśmy się do **jego zamku w Polsce**.

Upłynęło kilka miesięcy. Coraz natarczywiej nawoływano mnie, abym powróciła do mojej pracy w Berlinie. To był początek **nieszczęśliwego końca naszej miłości**. Mąż mój sądził, że zaprzestanę myśleć o karjerze artystycznej i zgodzę się osiąść na zamku, jako hrabina Dębska. Zabronił mi kategorycznie opuszczać swój dom, abym nie powróciła do dawnej pracy.

Z Berlina nawoływano ciągle. W końcu wiedziałam, że będę musiała wybrać między miłością a powołaniem. **Powołanie zwyciężyło.** Nocą wymknęłam się z zamku, **kilkanaście kilometrów szłam pieszo**, wreszcie przybyłam na stację i pierwszym pociągiem wyjechałam do Berlina. Hrabia Dębski — książę mych snów — nie mógł się zgodzić z memi poglądami. Adwokaci zajęli się tą sprawą i w krótce **nastąpił rozwód**. Historji tej miłości nigdy nie zapomnę, ale też **i nigdy mego kroku żałować nie będę**".

Tyle Pola Negri. W pamiętnikach jest dużo nieszkodliwej przesady artystycznej. **Pan Dębski pochodzi z rodziny urzędniczej, ojciec jego mianowicie był pracownikiem Magistratu sosnowieckiego, a w czasie wojny krótko pracował w ówczesnej redakcji „Iskry".** Młody pan Eugenjusz zaś był w owe czasy **podporucznikiem wojsk polskich i pełnił służbę w Sosnowcu na granicy śląskiej** jeszcze przed plebiscytem, a zatem utalentowana autorka nie mogła mieć do czynienia z urzędnikami rosyjskiemi, działo się to bowiem około **1921 roku.** Również i ten zamek hrabiowski, wspominamy w pamiętnikach jest, rzecz prosta, wytworem zrozumiałej i miłej w artystce fantazji.

Tyle sprostowania dla dobra prawdy historycznej.

× FAŁSZYWE BILETY 5-CIO ZŁOTOWE. W obiegu pojawiły się w ostatnich czasach nowe bilety państwowe fałszywe wartości 5 złotych. Falsyfikat posiada datę 25 października 1926 r. Ogól nie falsyfikat różni się przedewszystkiem napisem, który ze strony odwrotnej zadrukowany jest różowemi bardzo cienkiemi, bezładnie rozrzuconemi kreskami, które jednak nie łatwo odróżnić od autentycznych. Wykonanie graficzne falsyfikatu odznacza się mniejszą czytelnością i wyrazistością. Koloryt ogólny różni się w odcieniach, zwłaszcza ze strony odwrotnej. Przy dokładniejszem jednak zaobserwowaniu daje się zauważyć iż falsyfikat na stronie przed niej ma odcień barwy numeracji nieco odmienny, rysunek naogół zamazany, zwłaszcza ornament w ramce, a niektóre fragmenty prawie niedostrzegalne. Jasne napisy: „Bilet Państwowy" — „Pięć Złotych" nie ostre i nie odróżniają się tak wyraźnie od zielonego tła jak w autentycznych. Napis „Warszawa dnia 25 października 1926 r. złożony z liter cieńszych i niższych, nierówno rozstawionych. Orzeł ma nierówny wykrój dzioba i upierzenia. Napis „Pięć złotych" nie uwydatnia się, przyczem kreska nad C jest niewyraźna i zlewa się z tą literą.

× **CHODNIK PRZED MAGISTRATEM CZELADZKIM.** Z dniem wczorajszym Magistrat czeladzki przystąpił do układania chodnika na ulicy Bytomskiej, przed budynkiem magistrackim. Dotychczasowy chodnik ułożony był przed kilkunastu laty i stan jego był więcej jak zły. Niektórzy jednak czeladzianie twierdzą, że jeśli zły stan chodnika trwał przez tyle lat, to obecnie należało go tylko naprawić, zaś z ułożeniem nowych płyt można się było wstrzymać do czasu budowy ulicy Bytomskiej, wówczas bowiem trzeba będzie zrywać i układać na nowo chodnik, na którego remont wyda się obecnie sporo pieniędzy. Jak wiadomo, w najbliższym czasie sejmik będziński przystąpi do budowy ulicy Bytomskiej, a wtedy chodnik obok Magistratu zostanie podniesiony o kilkadziesiąt centymetrów.

× SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. W ub. sobotę na polach pod Strzemieszycami Bernard Leopold, lat 23, zamieszkały na kolonji Sulno, pozbawił się życia w sposób niezwykły. Położył się on mianowicie na ziemi, a podłożywszy sobie trzy naboje saletry, zapalił lonty. Jeden z nabojów, który samobójca podłożył sobie pod głowę, eksplodował. W czasie przewożenia do ambulatorjum, samobójca zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy przy cmentarzu w Strzemieszycach. Przyczyną samobójstwa była bieda.

× Z POWODU NIEPOROZUMIEŃ MAŁŻEŃSKICH niejaka Marja Piotrowska z Pogoni w ub. niedzielę rzuciła się na ul. 3 Maja w Sosnowcu pod tramwaj. Tramwaj zdołana w porę zatrzymać i niedoszłą samobójczynię uratowano.

× ZWŁOKI DZIECKA wydobyto przed wczoraj z Przemszy przy ul. Jasnej w Sosnowcu. Dziecko (dziewczynka) liczyło około 7 miesięcy. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala sieleckiego. Wyrodnej matki poszukuje policja.

„Das judische Wochenblat"

PRZED SĄDEM

(l) Sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrywała wczoraj sprawę niejakiego Kalmy Zajdmana, oskarżonego o zniewagę w druku członków będzińskiej Rady miejskiej pp. Leona Binkiewicza, d-ra Romualda Rechtmana, Romana Niewiary, Jana Gęborskiego, Jana Stępienia i Jakóba Erlicha.

Zajdman złożył podanie do Rady miej skiej o wydzierżawienie mu dochodów, jakie Magistrat pobiera w formie podatku z biletów kinowych — Rada miejska ofertę ową, rzecz zrozumiała, odrzuciła.

Wtedy Zajdman napisał w dniu 13 kwietnia ub. r. w numerze 31 czasopisma żargonowego, wychodzącego w Będzinie „Das judische Wochenblat" wielce mądry „artykuł", w którym wyraził się, iż „Rada miejska odrzuciła propozycję wydzierżawienia dochodów z biletów do kin dlatego, że członkowie jej, mając wolne wejścia do kina, muszą się czemś odsłużyć właścicielom kin".

Oczywista, podobny zwrot pana Zajdmana oburzył radnych. Wnieśli oni skargę do sądu na niefortunnego oferenta za zniewagę w druku. Interesy ich zastępował mec. Paradistal, natomiast Zajdmana bronił mec. Kozarski.

Mec. Kozarski prosił o zbadanie świadków, którzy mieli przeprowadzić dowód prawdy, sąd jednak nie zgodził się na to, opierając się na nowym dekrecie prasowym.

P. Zajdman został skazany na 20 złotych grzywny.

× ZNOWU ESENCJA OCTOWA. Stefanja Kania z Będzina (Kościuszki 6) wskutek nieporozumienia z rodzicami usiłowała się otruć esencją octową. Przewieziono ją do szpitala powiatowego.

× KRADZIEŻ NA DWORCU. Na dworcu kolejowym w Ząbkowicach skradziono Stanisławowi Karmińskiemu z Katowic zegarek srebrny ze złotą obwódką i dewizką. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł.

× SPODNIE i 10 zł. zostały skradzione Józefowi Wybrondowi w piwiarni Wojciecha Janasika (Ostrogórska 2 w Sosnowcu). Wybrond zostawił spodnie w piwiarni.

× Z BUDKI Szlamy Wajntrauba (Przejazd 6 w Sosnowcu) skradziono w nocy z soboty na niedzielę czekoladę, cukierki, sok malinowy i tym podobne słodycze na sumę 360 zł.

Program radjowy

NA WTOREK 5 CZERWCA KATOWICE.

17.00 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.

17.20 — Odczyt p.t. „Współczesne Malarstwo Polskie — Józef Mehoffer" wygł. Dr. Tadeusz Dobrowolski.

17.45 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

18.55 — Komunikat harcerski.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt p.t. „Reform szkolnictwa w Polsce w dobie spółczesnej" — Cz. II — wygł. Dyr. Czernihowski.

20.30 — Koncert wieczorny poświęcony twórczości Mozarta z udziałem p. Olgi Kwiatkowskiej (śpiew), p. J. K. Szaleskiej (akomp.) oraz Kwintetu smyczkowego Polskiego Radja w Katowicach.

22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn meteor. i P.A.T.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Nowy rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: 0.59 (posp.), 9.35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.

Do KATOWIC: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.03 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.

Do ZĄBKOWIC: 9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).

Do ZAWIERCIA: 6.43.

Do CZĘSTOCHOWY: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52 19.30.

Do MACZEK: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08

Do SZCZAKOWY: 12.38, 18.13.

Do DĘBLINA: 2.51, 9.46.

Do KIELC: 6.00.

Do KAZIMIERZA: 5.10, 10.05, 14.40, 18.45, [illegible]

Kursy wakacyjne
DLA NAUCZYCIELI.

Jak rok rocznie, tak i w czasie nadchodzących wakacji organizuje Ministerstwo W. R. i O. P. szereg kursów dokształcających, obejmujących różne dziedziny wiedzy. Charakter tych kursów jest jednak obecnie nieco odmienny. Praca Ministerstwa nad podniesieniem poziomu intelektualnego nauczycielstwa szkół powszechnych rozpadała się bowiem na dwie części: na ułatwienie nauczycielstwu przygotowania się do egzaminów, celem uzyskania kwalifikacyj i na dokształcenie już kwalifikowanego nauczycielstwa. Okres pierwszy należy uważać za skończony. Tysiące nauczycieli, którzy wstąpili do zawodu nauczycielskiego bez posiadania kwalifikacyj, miało przez szereg lat sposobność nabycia wiedzy potrzebnej i zdania egzaminów wymaganych. To w znacznej mierze nastąpiło. Reszta pozostałych niekwalifikowanych została usunięta, co tem łatwiej można było zrobić, że napływ sił normalnie kształconych jest zupełnie wystarczający.

Ministerstwo urządza obecnie szereg kursów w każdym okręgu szkolnym, przeznaczonych dla nauczycieli kwalifikowanych. Znaczenie szkoły powszechnej rośnie wobec odpowiedzialności, jaka spoczywa na niej za przygotowanie do życia społecznego 92 proc. wszystkich dzieci, pogłębia się również świadomość, że w zadaniu szkoły, jako zakładu wychowawczego, obejmującego w znacznej mierze agendy, należące dotąd do rodziny, następują zmiany, do których nauczycielstwo musi się dostosować. Stąd kursy te mają charakter do pewnego stopnia bezinteresowny, bo nie dają żadnych korzyści, ani uprawnień; mają natomiast wzbudzić w uczestnikach zamiłowanie pracu naukowej, pogłębienie w pewnej dziedzinie wiedzy pozostającej w ścisłym związku ze szkołą. Szczegółowy wykaz kursów wraz z ich treścią wydało Ministerstwo w osobnej odbitce, która jest do nabycia w księgarniach (skład główny księgarnia Atlas) w cenie po 12 gr., a szczegółowe wyjaśnienie charakteru kursów, ułożonych według programów można poznać z broszurki, wydanej również przez Ministerstwo w cenie 20 groszy.

Ministerstwo liczy na zrozumienie tych zamierzeń przez nauczycielstwo i jest pewne, że napływ na kursy, mimo pory wakacyjnej i potrzeby zasłużonego po całorocznej pracy odpoczynku, będzie bardzo liczny. Kursy są umieszczone przeważnie w miastach (atrakcja dla nauczycieli wiejskich) lub małych, klimatyczne walory posiadających, miejscowościach tak, że będzie można pogodzić odpoczynek ciała ze wzmacnianiem ducha na pożytek szkoły. Od gorliwości naszego nauczycielstwa w pogłębianiu swego wykształcenia zależy nietylko przyszłość szkoły powszechnej, ale co dużo ważniejsze, przyszły los naszego państwa.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Piekło miłości.

× ECHA POŻARU. Dyrekcja fabryki wyrobów kuto-lanych „Ferrum" składa podziękowanie strażom ogniowym szklarni, T. A. „Zawiercie" i fabr. Erbego, a w szczególności naczelnikowi p. Wacławowi Szymańskiemu za energiczną akcję ratunkową w dniu 28 maja rb. przy pożarze, który jedynie dzięki dzielności straży nie przybrał szerszych rozmiarów.

× UROCZYSTOŚĆ CECHOWA przejścia cechów na nową ustawę odbyła się w ub. niedzielę i została rozpoczęta nabożeństwem, odprawionem przez ks. kan. Zientarę w kościele parafjalnym. Zebranie cechmistrzów i braci cechowej w sali Rady miejskiej zagaił prezes Koła starszych p. Gruszczyński, zapraszając na przewodniczącego prez. Klepę, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, kreśląc historję i rolę cechów, jaką odegrały one w Polsce przedrozbiorowej i w ciągu ostatnich 112 lat, w których obowiązywała ostatnia ustawa. W zakończeniu zebrania odczytano statut nowych organizacyj cechowych, oraz dokonano wyborów po trzech delegatów dla legalizacji instytucji.

× WYCIECZKA WARSZAWSKA 7-ej i 8-ej klasy szkoły Rontalera w Warszawie zwiedziła Zawiercie dla zapoznania się z przemysłem krajowym oraz uzupełnienia wiadomości geologicznych. Wycieczka w niedzielę zwiedziła okolice Zawiercia, między innemi Ogrodzieniec. Wieczorem dla młodocianych gości zorganizowano w resursie T. A. Z. wieczorek taneczny, na którym rolę gospodyń odgrywały uczenice 8 klasy seminarjum i gimnazjum żeńskiego. Wczoraj zwiedzono fabryki: Berndta, szklarnię, Huldczyńskiego. Wycieczkę w imieniu miasta przyjmował prez. Klepa. Aut do rozjazdów dostarczyła bezinteresownie fabryka Erdal.

× WYKRYCIE KRADZIEŻY. W niedzielnym numerze naszego pisma donosiliśmy o kradzieży, dokonanej na szkodę ochroniarki p. Krawczyńskiej w Ciągowicach. Wczoraj część łupów znaleziono w worku w lesie t. zw. „brzózkach" pod Kazimierówką. Dalsze śledztwo po tropie złoczyńców prowadzi policja.

Syn zabił staruszka ojca
TRZEMA STRZAŁAMI Z REWOLWERU.

(1) Rankiem 31 grudnia ub. r. do sołtysa wsi Twardowice gminy Ożarowice przybiegł mieszkaniec tejże wsi Kacper Łaszczyk, który zawiadomił go, że ubiegłej nocy zamordowany został w swem mieszkaniu, jego sąsiad, 60-letni Piotr Nabrdalski. Sołtys udawszy się na miejsce, stwierdził, że

denat leży na podłodze koło łóżka.

Przy trupie znalazł jedną gilzę rewolwerową.

Zabezpieczywszy zwłoki, zawiadomił natychmiast o zbrodni pobliski posterunek, poczem wraz z wysłanym policjantem wrócił do mieszkania Nabrdalików. Przy trupie jeszcze znaleziono dwie gilzy rewolwerowe.

Jak zeznała synowa zabitego, Leokadja, zabójstwo zostało dokonane przez

jakiegoś nieznanego osobnika

w mieszkaniu miała się wówczas znajdować tylko ona i Stanisław Rogalski, 15-letni służący.

Zawiadomiony o zbrodni Urząd śledczy w Sosnowcu wysłał na miejsce wywiadowcę, który po dwudniowym dochodzeniu doszedł do przekonania, że zabójstwa dopuścił się syn zabitego, Ignacy, gdyż jak zeznali sąsiedzi pozostawał on z ojcem od pewnego czasu

w złych stosunkach.

Okazało się ponadto, że młody Nabrdalik posiadał rewolwer.

Jakoż wieczorem 3 stycznia b.r. Ignacy Nabrdalik przyznał się do zamordowania ojca, zeznając, że „zabił starego", ten bowiem utrzymywał z jego żoną stosunki miłosne.

W dalszym śledztwie morderca potwierdził swoje zeznanie utrzymując, że ów motyw był

jedyną przyczyną popełnienia zbrodni.

Jak sam zeznał, krytycznej nocy wyszedł z domu, tknięty jednak złem przeczuciem, wrócił się i zajrzawszy przez okno, zobaczył to, czego się domyślał. W podnieceniu wbiegł do mieszkania i położywszy starca trupem trzema wystrzałami z rewolweru

zbiegł niezwłocznie na kopalnię,

gdzie pracował.

Żona ojcobójcy, Leoakadja, potwierdziła zeznanie męża.

Okazało się, że denat niejednokrotnie zaczepiał inne kobiety, co zeznały w śledztwie dwie wieśniaczki.

Ekspertyza zwłok zabitego wykazała, że zmarł on wskutek przeszycia tentnicy głównej przez kulę rewolwerową i krwotoku do jam opłucnych.

Wczoraj zasiadł Ignacy Nabrdalik na Ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu. Rozprawa odbyła się

przy drzwiach zamkniętych,

wobec czego nie możemy podać szczegółów tej potwornej zbrodni. Stwierdzamy natomiast, że przewód sądowy wykazał, że motywy zbrodni podane przez ojcobójcę i jego żonę nie odpowiadają prawdzie.

Wobec tego sąd nie zastosował okoliczności łagodzących i skazał Nabrdalika na

bezterminowe ciężkie więzienie,

stosując jako środek zapobiegawczy bezzwględny areszt.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sokólski, w asyście sędziów Jankiewicza i Sałaka. Oskarżał prokurator Kwasik, bronił mec. Krzemuski, sekretarzował apl. Makieła.

Życie gospodarcze.
Kronika gospodarcza.

UCHWAŁY PIEKARZY. W ub. niedzielę obradował w Warszawie ogólnopolski zjazd mistrzów piekarskich. Po referatach, poruszających bolączki fachu piekarskiego, przyjęto szereg uchwał, w których zebrani zwracają się do czynników państwowych z prośbą o prolongowanie na 5 lat obowiązku mechanizowania piekarni, a to ze względu na brak kapitałów i trudności techniczne oraz o zniesienie podatku obrotowego, jako rujnującego przemysł piekarniany oraz powodującego drożyznę i zastąpienie go podatkiem dochodowym .Z innych uchwał wymienić należy pstulat ustalenia kalkulacji cen w porozumieniu z naczelną organizacją piekarzy oraz postulat nakładania kar za przekroczenia sanitarne drogą sądową a nie administracyjną.

TARYFY KOLEJOWE POLSKO-SOWIECKIE. W dniach 15—26 maja obradował w Krakowie 5-ty zjazd kolei polskich i sowieckich. W zakresie taryf zjazd ustawił wytyczne, potrzebne dla możliwie rychłego wprowadzenia w życie bezpośrednich polsko-sowieckich taryf towarowych oraz expresowych (dla przesyłek nadzwyczajnych), przyjmując jako walutę taryfową dolary U.S.A. Taryfa towarowa zawierać będzie opłaty przewozowe w kierunku najtańszym, a przesyłki towarowe przewożone będą w kierunku najkrótszym. Opłaty stacyjne z tej komunikacji zdecydowały się obniżyć koleje polskie o 50 proc. — zaś koleje sowieckie o 25 proc. Koleje Z.S.R.R. zgodziły się na stosowanie opłat przewozowych, przewidzianych dla norm wagowego naładunku pomiędzy 10 a 15 ton już do ładunków o wadze 10 ton, przewidzianych zaś dla wagowych norm naładunku powyżej 15 ton — już do przesyłek 15-tonnowych. Taryfa dla przesyłek expresowych ma zawierać tylko takie stacje, przy których znajdują się urzędy celne. Zjazd mówił również sprawę wzajemnego używania wagonów typu zachodnio-europejskiego w komunikacji bezprzeładunkowej polsko-sowieckiej. W zakresie tym uzgodniono umowy, które mają wejść w życie 1 listopada rb. uzupełniając i rozszerzając znacznie bezprzeładunkową komunikację, odbywającą się od 25 marca rb. w towarowych wagonach typu rosyjskiego, posiadanych przez obie strony.

HANDEL GRANICZNY Z ŁOTWĄ. Według danych statystycznych 6 Brygady KOP. na podstawie przepustek granicznych w ciągu ub. miesiąca przeszło do Łotwy 600 osób, które przetransportowały 180 sztuk żywego inwentarza, 120 sztuk nierogacizny, kilka tonn zboża. Z Łotwy zaś przeszło do Polski 470 osób, oraz przewieziono 3.000 klg. masła, 1.000 serów ryskich, większą ilość ryb, sardynek, szprotów i konserw różnego gatunku.

ZWYŻKA CEN SREBRA zauważyć daje się ostatnio zarówno na rynku angielskim jak i amerykańskim. Zwyżka ta pozostaje w związku z wypadkami w Chinach. Również i ceny miedzi wykazywać zaczynają tendencję zwyżkową.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 4-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 136.00, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 196.00 — 199.00, Bank Zachodni 33.50, Bank Spółek Zarobk. 89.90, Spiss 162.50, El. Dąbrowa 75.00, Siła i Światło 150.00, Cukier 73.00, Starachowice 64.00, Firlej 66.00, Węgiel 106.00—105.75, Nobel 35.00, Cegielski 47.00—46.75, Lilpop 40.00 — 40.25—39.75, Modrzejów 50.75—51.00 — 50.25, Ostrowieckie B 120.00—121.00, Ostrowieckie II emisja 111.00, Parowozy I emisja 51.00, Haberbusz 237.00—240.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.53 i pół, Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 125.43 i pół, Praga 26.41 i pół, Belgja 124.50, Szwajcarja 171.86, Dolarówka 5 proc. 89.00—88.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 53.65—53.50, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Z całej Polski.

SZKOŁA PILOTÓW W KRAKOWIE.

W sobotę odbyło się pod przewodnictwemrektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Marchlewskiego, posiedzenie rady aeroklubu w Krakowie. Rada przyjęła przedłożenie budżetowe aeroklubu, który przystępuje do uruchomienia w Krakowie — szkoły pilotów i mechaników lotniczych. Otrzymano na ten cel hangar i 2 aparaty lotnicze typu Henriot. Pozatem auroklub będzie urządzać na 3 aparatach otrzymanych od L. O. P. P. loty propagandowe na terenie całego województwa. — Dzięki energji zwłaszcza kpt. Halewskiego, w krótkim czasie zostanie już uruchomiona wspomniana szkoła, w której kształcić się będzie około 50 słuchaczy wyższych uczelni Krakowa. Zaangażowano już pilota, który będzie prowadził loty próbne i nadzorował prace w warsztatach.

BEZCZELNOŚĆ GDAŃSKA.

Stosunek Gdańska do Polski nie uległ żadnej zmianie, mimo że w Senacie dominujący wpływ osiągnęli socjaliści, którzy jak się okazuje idą w ogonku szowinistów niemieckich. Ostatnio w kołach polskich, jak również wśród ludności niemieckiej m. Sopot, wielkie oburzenie wywołała odpowiedź zarządu m. Sopot i administracji kąpielowej, która odmówiły pozwolenia polskiej żegludze państwowej na przybijanie polskich statków pasażerskich do mostu sopockiego. Ta skandaliczna odpowiedź władz m. Sopot niewątpliwie pociągnie za sobą odpowiednie zarządzenia represyjne ze strony władz polskich co do ruchu pasażerskiego statków niemieckich, przybywających na Hel i do portu gdyńskiego.

SZKIELETY POWSTAŃCÓW.

Na podwórzu komendy placu w Wilnie przy ul. Kościuszki, u stóp góry Zamkowej, natrafiono na szereg szkieletów stosunkowo dobrze zachowanych, co kazało przypuszczać, że nie są to szkielety z czasów dawnych, jak to miało miejsce przy rozkopywaniu ul. Mickiewicza w jesieni roku ubiegłego. Szkielety zabezpieczono. Przybyła na miejsce specjalna komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele władz wojskowych, miejskich i wojewódzkich. Komisja po zbadaniu terenu doszła do przekonania, że jest to cmentarz powieszonych w czasie walk o wolność w 1863 wojowników. Przy szkieletach nie znaleziono żadnych przedmiotów ni szczątków ubrania, co wskazuje na fakt, że chowani byli po poprzedniem doszczętnem obrabowaniu. Szkielety postanowiono zachować do czasu decyzji władz. Prawdopodobnie zostaną one pochowane z wojskowemi honorami na cmentarzu wojskowym na Antokolu.

KATASTROFA LOTNICZA.

Dnia 1 b. m. wieczorem samolot „Breguet 14", zdążający z Warszawy do Torunia, nad miejscowością Grabowo pow. Toruńskiego na wysokości 150 metrów wpadł na t. zw. korkociąg płaski, wskutek czego runął na ziemię. Dwaj lotnicy, por. Madejski i sierżant pilot Subiński, z 4 pułku lotniczego w Toruniu, doznali ciężkich obrażeń, jak złamania obojczyka, nóg i t. d. Aparat został doszczętnie strzaskany. Rannych lotników przewieziono do szpitala wojskowego w Toruniu. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

STRASZNE DZIECIOBÓJSTWO.

Policja wykryła w Żninie straszny wypadek dzieciobójstwa, który ze względu na niebywały sposób morderstwa poruszył do głębi mieszkańców okolicy. Aresztowano służącą D., która po urodzeniu nieślubnego dziecka, pozostawiła je przez całą noc w polu bez żadnej opieki. Na drugi dzień przyniosła dziecko do domu, a chcąc pozbawić je życia wpadła na okropny pomysł spalenia żywcem dziecka, dającego już tylko słabe oznaki życia. W tym celu rozpaliła ogień w piecu piekarskim i z zimną krwią wrzuciła żywego noworodka w płomienie.

Hołd dla bohaterów.

Staraniem małopolskiej straży obywatelskiej odbyła się we Lwowie na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci bohaterów, poległych pod Rarańczą 15 lutego 1918 r. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, dowódca O. K. gen. Popowicz, reprezentanci władz cywilnych, samorządowych i miejskich, delegacje związków ze sztandarami i liczna publiczność. Przybył również gen. J. Haller.

Aresztowanie posła.

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w Nowogródku posła Aleksandra Staganowicza, członka Białoruskiej Hromady. W czasie wyborów poseł Staganowicz przebywał w więzieniu, skąd go zwolniono po ustaleniu jego mandatu. Wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciwko posłowi Staganowiczowi — jak wiadomo — nie uzyskał w Sejmie większości. W ostatnich tygodniach poseł Staganowicz, korzystając z prawa nietykalności poselskiej, prowadził akcję wywrotową w tempie wzmożonem.

Ze świata.

NOWA CHOROBA WENERYCZNA.

Na VI zjeździe czechosłowackich lekarzy i przyrodników, który odbył się w Pradze podczas Zielonych Świąt przy licznym udziale gości zagranicznych, wygłosił kierownik oddziału chorób skórnych szpitalu w Jihlawie, dr. A. Czapek, ciekawy referat o nowej chorobie wenerycznej, którą odkrył przy pomocy nowego sposobu zabarwienia w wydzielinach męskich. Wykrycie nowego mikroorganizmu wywołało w kołach lekarskich bardzo żywe zainteresowanie tak w Czechosłowacji, jak i zagranicą.

SZTUKA O MUSSOLINIM W TEATRZE JAPOŃSKIM.

Teatr ludowy „Tokivasa" w Tokio wystawia już od kilku tygodni z wielkiem powodzeniem sztukę, osnutą na życiu dyktatora włoskiego, Mussoliniego. Akt pierwszy odtwarza życie Mussoliniego w Szwajcarji, w akcie drugim przedstawiono interwencję włoską podczas wojny światowej, tematem zaś aktu trzeciego i ostatniego są przygotowania faszystów do marszu na Rzym. O niebywałem powodzeniu sztuki tej świadczy najwymowniej okoliczność, że codziennie odbywają się dwa przedstawienia i teatr zawsze jest przepełniony. Rolę Mussoliniego gra jeden z najwybitniejszych artystów dramatycznych współczesnej Japonji, Alask. Autorem sztuki jest powieściopisarz japoński Atakaži.

Mobilizacja przeciwko alkoholowi.

PLEBISCYT LUDNOŚCI PRUSZKOWA W SPRAWIE PICIA WÓDKI.

Po raz drugi w dziesięcioletnich dziejach naszej niepodległości, a po raz pierwszy w historji miast polskich — odbył się wczoraj plebiscyt w sprawie tak drażliwej jak

„pić czy nie pić wódki".

Plebiscyt urządzono w Pruszkowie na zasadzie ustawy przeciwalkoholowej, a na skutek uchwały Rady miejskiej.

Plebiscyt przeprowadzono według zasad głosowania przy wyborach do ciał ustawodawczych. Urzędowało

7 komisyj obwodowych,

głosy oddano według sejmowych list wyborców. Na kartkach wyborczych dozwolone były tylko napisy „Za zakazem" (dla osób pragnących prohibicji) oraz „przeciw zakazowi" dla osób pragnących utrzymania dotychczasowego porządku rzeczy. Plebiscyt trwał

od godziny 8 rano do 10 wiecz.

Od wczesnego ranka obie strony rozwinęły energiczną działalność. W imieniu prohibicjonistów agitowało towarzystwo „Trzeźwość", w imieniu mokrych — miejscowi restauratorzy, kupcy win, wódek i likierów.

Trzeźwi rozkleili na mieście odezwę, w których czytamy

„Cały kraj na nas patrzy — cała Polska weźmie z nas przykład — jesteśmy przodownikami narodu" itd. Pozatem wydali oni broszurę „Pić czy nie pić", w której powołując się na szereg przykładów, iż wódka ludzi zezwierzęca, konkludują: „wódka jeszcze nikogo nie uszczęśliwiła, prócz szynkarzy". Kartki i broszurki trzeźwych rozdawały przeważnie kobiety.

Natomiast **„knajpiarze"** zaangażowali sobie agitatorów z pośród „obwiesiów" z pod ciemnej gwiazdy". Chwalili się oni podczas agitacji publicznie, iż za swą służbę otrzymali po 50 zł. na głowę i

wódki ile tylko można wypić.

Zwolennicy alkoholu wydali także broszurę w formie bajki o „Królewnie Białej Główce". Broszurka nosi tytuł „Czarodziejska flaszeczka". Opisuje ona tragiczne dzieje królewny Białej Główki, jej synka Alembika i córeczki Przepalanki, prześladowanych przez swój naród.

Broszurka kończy się patetycznym zwrotem:

„Alkoholików należy leczyć!".

„Ludzi pijących alkohol bez nadużywania alkoholu, należy zostawić w spokoju i nie zajmować im drogiego czasu ankietami przeciwalkoholowemi".

Liczba głosujących sięga **50 procent uprawnionych.** Frekwencja zwiększyła się znacznie po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu. Głosowały całe rodziny.

O godzinie 10-ej wieczór głosowanie zostało zakończone. Późną nocą nadeszły dane z 5-ciu obwodów, które pozwoliły ustalić, że

zwyciężyło hasło prohibicji.

Szalę zwycięstwa przechyliły naturalnie kobiety. Zakaz sprzedaży alkoholu w Pruszkowie będzie wprowadzony w życie

w dniu 1-go grudnia b. r.

istnieje bowiem ustawa nakazująca zgłaszanie takiego wniosku przynajmniej na miesiąc przed terminem wykupu nowych patentów. Przez ten miesiąc do 1 stycznia, kupcy i restauratorzy będą mieli czas wyzbyć się posiadanych zapasów alkoholu.

Pogrzeb czy operetka?

ARMJA WIECZNEGO ŚMIECHU.

W Anglji i w Stanach Zjedn. istnieje Towarzystwo założone przez szkockiego pastora Williamsa Ed. Bootha. Nosi ono nazwę: Armja wiecznego śmiechu.

Szkocki pastor czytając Pismo Święte doszedł do wniosku, iż największym grzechem na świecie jest smutek, ojciec wszelkiego zła, przyczyna niepowodzeń, a nieraz i zbrodni.

Człowiek, pragnący być cnotliwym, nigdy nie powinien się smucić i wylewać łez. Mr. Both wydaje polecenie, aby przy łożu ludzi umierających wyśpiewywano wesołe melodje.

Pastor Booth obmyślił nowy rodzaj trupiarni. Leżącemu na marach nieboszczykowi, ubranemu w balowy strój, grają arje z operetek, a wokół pełno kwiatów ściany przybrane zielenią...

Powieściowa koszula.

POMYSŁOWY WYNALAZEK AMERYKAŃSKI.

Pewien amerykański przemysłowiec wpadł na kapitalny pomysł. Oto obmyślił nowy rodzaj gorsu do koszuli męskiej, złożony z siedmiu, nałożonych jeden na drugi, arkuszy jedwabistego papieru. Wierzchnia strona arkusza służy jako przód koszuli, odwrotna natomiast jest zadrukowana interesującą powieścią. Wszystkie arkusze są numerowane tak, jak feljetony powieściowe, a kto kupi dwa gorsy koszulowe, ten ma odrazu całkowity romans, rozłożony na siedemnaście rozdziałów.

Ów wynalazek jest zarówno korzystny dla jego autora, jak i dla klijenta, który się nim posługuje. Zamiast bowiem co tydzień zmieniać kilkakrotnie przody koszul, szczęśliwy posiadacz nowego rodzaju gorsu zdziera tylko wierzchni arkusz i świeci niepokalną bielą. W tak oryginalny sposób klijenci zyskują zarazem zajmującą powieść, którą odczytują w miarę zdzierania zbrudzonych wierzchów.

Pomysłowy wynalazca spekuluje na zamiłowaniu Amerykanów do sensacyjnej lektury powieściowej. Mogą oni bowiem w razie zainteresowania, o ile nie liczą się z kosztem, przeczytać powieść w jednym dniu. Jeśli powieści będą zajmujące i pełne awanturniczych przygód, to z pewnością znajdzie się na owe artykuły bieliźniane wielki popyt. Wynalazca uważa się przytem za dobroczyńcę ludzkości, gdyż krzewić będzie w ten sposób zamiłowanie do czystości i do czytania oraz da biednym autorom sposobność zarobkowania.

Humor Clemenceau.

O Briandzie mawiał Clemenceau: „On nic nie wie i wszystko rozumie". A o Poincarem: „On wie wszystko i nic nie rozumie".

—

Mówiono w towarzystwie o pewnym podstarzałym pośle:

— Nie przychodzi już do izby. Jest bardzo cierpiący. Nawpół zidjociały...

— A więc miewa się lepiej? — rzucił Clemenceau.

—

Caillaux, który jest łysy, zjawił się pewnego dnia w parlamencie, kulejąc.

— Kolano mnie boli — oświadczył.

Na to Clemenceau:

— Zapewne mały atak migreny?

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

13)

VI.

„Kalif", wjechawszy pośpiesznie do przystani, przeleciał z szumem przez jej ciche wody i zatrzymał się obok pomostu koło domu klubowego, gdzie dwaj służący przywiązali go linami w zwykłem miejscu. Nelson, jeszcze ociekający wodą, zdążył właśnie wysiąść z o wiele powolniejszej łódki rybackiej. Na widok przybywającej pary, przystanął na stopniach werandy, patrząc zimnym wzrokiem na motorówkę i jej załogę. W pierwszej chwili, ani Platter ani Claire nie zauważyli niedoszłego topielca, który obserwując wychodzącą na ląd dziewczynę, stwierdził niespostrzeżenie, że płakała. Nadto rzuciły mu się odrazu w oczy przywiezione przez nich jego wiosło i poduszeczka ze „Strączka" i zrozumiał, co musieli pomyśleć ci, którzy znaleźli te przedmioty.

Zalamał się nieco w swej chłodnej surowości. Widział, że Claire nie przestaje płakać i że jej szczupłe, młode ramiona zgarbiły się i pochyliły gestem ostatecznej depresji. Biła z niej jakaś wielka żałość; czyżby z jego powodu?

Zobaczyła go i otworzyła tak szeroko zdumione oczy, że zrobiły się prawie okrągłe. Twarz jej rozjaśniła się, jakby ją oświecił promień słońca. Pobiegła do niego tak prędko jak tylko mogła przez kołyszący się pomost i chwyciwszy go za obie ręce przycisnęła je mocno do piersi.

— Nelson! Och, Bogu dzięki! Bogu dzięki!

— Za co? — zapytał szorstkim tonem, ale ogarnęło go wzruszenie. Więcej — zachwiał się w swem nieugiętem postanowieniu. Znów zdawali się mieć wspólne ideały, znów wydała mu się tak samo godna uwielbienia, jak na początku ich znajomości.

Skutkiem wzburzenia wypowiedziała dokładnie to co czuła, za bardzo prosto z serca.

— Za co? — krzyknęła. — Przecież myśleliśmy, żeś się utopił i że wszyscy ludzie powiedzą, że to z naszej winy! Wszyscyby powiedzieli, że to moja wina; wiem napewno, że takby powiedzieli!

Objawienie było jaknajzupełniejsze i Nelsonowi danem było w tej chwili wypić do dna kielich goryczy rozczarowania. Próbował wyrwać jej ręce, ale Claire tak była uszczęśliwiona poczuciem doznanej olbrzymiej ulgi, że ścisnęła je jeszcze mocniej, tak, że pod wpływem nowego nawrotu odrazy i niechęci, zapomniał, że jest dżentelmanem.

— A więc tylko o tem myślałaś! Nic cię nie obeszło, że może się utopiłem, że ojciec i matka będą rozpaczali!

Użył strasznego słowa. Jego pra-pradziadek w podobnych okolicznościach mógł był damę przyprawić o zemdlenie, poczęstowawszy ją epitetem: „okrutnej kokietki". Pokolenie Nelsona mniej dbało o wytworną angielszczyznę.

— Puść mnie — zawołał. — Ty kokoto!

Puściła jego ręce jakby rażona piorunem, poczem wolnym krokiem, z gorejącemi policzkami i błyszczącemi mocno wskutek doznanej zniewagi oczyma, przeszła przez korytarze klubu i podążyła zakurzoną dróżką w kierunku willi rodziców. „Kokota!!!..." Stracila go, straciła reklamę, jaką mógł jej robić wobec innych chłopców i to ostatecznie było jeszcze do zniesienia, gdyby nie miotająca nią wściekłość — tak nieodparta, jak udręka, która ją poprzedziła i tak samo bezgraniczna. Każdy mijający ją przechodzień mógł pomyśleć, że wzgórze było dla niej za strome, chociaż mogła z łatwością przebyć je biegiem i nawet się nie zadyszeć. Twarz jej okryła się bladością, a piersi podnosiły się i opadały w nierównym, pełnym wzburzenia oddechu.

— Jak on śmiał! — dyszała. — Jak on śmiał!

Znów gorące łzy zatrzymały się na dolnych powiekach. Zacisnęła małe rączki i przygryzła wargami dolną drżącą wargę. Przepełniała ją nienawiść i litość nad samą sobą.

— Szkoda, że się nie utopił! Szkoda, że te reklamy...

Oczyma duszy ujrzała Nelsona zmagającego się ze słoniemi, zimnemi falami i zbliżające się doń trzy groźne, zgłodniałe potwory. „Pożryjcie go!" — mówiła w wyobraźni. — „Pożryjcie go!". Tym razem z całą gotowością przyjęła na siebie odpowiedzialność za jego zgubę, ale nie przyniosło jej to żadnej ulgi. Nic jej nie mogło pocieszyć. Płonęła szalonym gniewem, a jednocześnie była najzupełniej bezradna i głęboko nieszczęśliwa.

I nagle zdarzyło się coś dziwnego. Wyobrażając sobie tonącego Nelsona, uprzytomniła też sobie jego pełne pogardy oczy, spoglądające na nią z całą bezmierną goryczą, jaka w nich widniała właśnie przed chwilą, gdy ją znieważał. I nagle, sama nie wiedząc jakim sposobem, zrozumiała, że Nelson był indywidualnością, istotą taką samą, jak i ona, pełną siebie samej, tak samo jak ona pełna była swoich uczuć, myśli i wrażeń. Nie był jedynie pewną sumą jej wrażeń, wrażeń działających na jej zmysły, nie czemś stworzonem dla jej użytku, ale w samej rzeczy taką samą osobowością jak i ona. Co więcej, w tem nagłem objawieniu jego wewnętrznej strony, zrozumiała, że cierpiał; że omalo nie stała się przyczyną jego śmierci i że umrzeć znaczyłoby dla niego tak samo dużo jak ewentualnie dla niej.

Zatrzymała się na ścieżce i spojrzała jakby niewidzącemi oczyma na gorący błękit południowego nieba, rozpościerającego się nad krawędzią wzgórza.

— Wielki Boże! — wyszeptała. — Miał słuszność.

(C. d. n.)

„W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 31 maja 1928 r. Sąd Okręgowy w Sosnowcu w składzie następującym: Przewodniczący: J. Jabłoński, Sędziowie R. Godlewski i S. Muchanow, po rozpoznaniu sprawy z podania firmy Bracia Frumes, Jakób Gutman, Berek Gutman i firmy Glasman i Calel o ogłoszenie upadłości Rozalji Winer wydał wyrok zaoczny następujący: ogłosić upadłość handlującej Rozalji Winer w Będzinie oznaczając tymczasowo chwilę otwarcia upadłości na dzień 1 grudnia 1926 r. 2) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego R. Godlewskiego, kuratorem upadłości adwokata J. Kowalskiego zamieszkałego w Sosnowcu, 3) osadzić Rozalję Winer w areszcie dla dłużników. Na oryginalne właściwe podpisy".

II. „Ogłaszając powyższy wyrok zawiadamiam, że Sędzia Komisarz upadłości S. S. O. R. Godlewski wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej firmy, by stawili się w dniu 14 czerwca b. r. o godzinie 12 w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu, celem uformowania listy wierzycieli i wyboru kandydatów na syndyków.

3210

Za zgodność kurator upadłości
Adwokat JULJAN KOWALSKI.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna prasowaczka od zaraz. Warszawska pralnia bielizny Małachowskiego 14 3173-3

Inteligentna panienka poszukuje posady gospodyni do samotnego pana. Zgłoszenia „Kurjer Zach." pod Samotna. 3223

Lokale.

Odstąpię pokój umeblowany, oddzielny wchód dla panów. Sosnowiec, Swobodna 16 Janowska. 3213-2

Jest do wynajęcia budka na urobną sprzedaż bez ruchomości ul. St. Okrzei 23 Dąbrowa, Szmul Sławski. 3219-3

Do wynajęcia mieszkania: 1) 3 pokojowe, kuchnia, balkon i przedpokój, 2) 2 pokoje, kuchnia i weranda. Nadają się również na biuro. Do Sosnowca 40 minut pieszo. Wiadomość: Milowice Kaplicsna 11 Prause 3222-2

Zgubione dokumenty.

Icek Landau zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 3206-3

Stanisław Merta zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU. Sosnowiec, 3216

Unieważnia się kartę rowerową nr. 2197 na imię Henryka Szenhaka. 3215

Gerszon Opler rocz. 1899 zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. w Będzinie 3218-3

Kupno i sprzedaż.

Kupię dom 3—4 ubikacje z ogródkiem Pogoń Sielec. Zgłoszenia do Administracji pod „582926". 3161-5

Losy Państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hlawskiego, Sosnowiec, Główna wygrana zł. 50.000 — Cena całego losu zł. 8. —, połówki 4. — Ciągnienia 21 czerwca 1928. 3202-19

Sprzedam Malinowe Górki. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Będzin. 3201-3

Fortepian do sprzedania okazyjnie ochronka Tow. Franko-Włoskiego Ksawera Nr. 2. 3220-2

Różne.

Bezinteresownie! Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" „Iskry". Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś kim być możesz. Adresuj: Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna" Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie znaczek pocztowy na przesyłkę. 2652-11

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . 60 .
Za tekstem . . . 5 . 25 .
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".